NR. 208 (4138). Warszawa, NIEDZIELA 20 Lipca 1930 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175
CENA NUMERU 20 GROSZY

JASNE SYTUACJE
W NIEMCZECH, FINLANDJI, I EGIPCIE

Prezydent Hindenburg i kanclerz Bruening niemały sprawili kłopot naszym mądralom sanacyjnym. Już im zapachniała dyktatura w Niemczech, rządzenie bez parlamentu, „hocki klocki à la polonaise" — i wszystkie te kawały, które w słownictwie sanacyjnem mają nazwę „walki z partyjnictwem" i „upadku" parlamentaryzmu.

Tymczasem — po odrzuceniu przez parlament ustawy finansowej, którą Rząd Brueninga przy pomocy prez. Hindenburga próbował wprowadzić na podstawie artykułu konstytucji, nadającego Prezydentowi wyjątkowe uprawnienia w wyjątkowej sytuacji— Rząd niemiecki wybrał jedyną słuszną i właściwą drogę: rozwiązał parlament i zarządził nowe wybory.

Naród niemiecki będzie miał możność rozstrzygnąć w dniu 14 września, kto miał rację, czy Rząd mniejszości, który chciał narzucić szerokim masom ludzi pracy najemnej nowe ciężary podatkowe, oszczędzając kapitał przemysłowy i rolniczy — czy socjalna demokracja, która przeciwstawiła się programowi finansowemu Rządu i próbom rządzenia zapomocą dyktatorskiego artykułu 48 konstytucji. Walka rozegra się między socjalistami a stronnictwami mieszczańskiemi. Opozycja nacjonalistów, którzy głosowaniem swem przechylili szalę na niekorzyść Brueninga, nie jest skierowana przeciwko dyktatorskim zakusom Brueninga. Nacjonaliści spodziewają się zwiększenia swych wpływów i dlatego zaryzykowali obalenie ustawy finansowej, a zatem i możliwość nowych wyborów.

Tak czy owak — w Niemczech, po kilku tygodniach zmagań i zatargów na terenie parlamentu, *sytuacja wyjaśniła się.* Kraj ma zadecydować w wyborach. Ma ustalić odpowiedzialność. Ma powiedzieć, kogo chce widzieć na czele Rządu i na czele Republiki.

***

Nowe wybory oczekują również Finlandję. Tam, na skrajnej północy dokonana była próba steroryzowania parlamentu i zmuszenia opozycji socjalistycznej do głosowania za ustawami wyjątkowemi, ograniczającemi wolności obywatelskie.

Socjaliści oparli się. Wniosek rządowy nie uzyskał większości wymaganej przez konstytucję.

Rząd, cieszący się poparciem faszystów — lappowców, mógłby przy lekkiem nagięciu konstytucji, stworzyć „uzus" na wzór p. Cara i uznać ustawę za uchwaloną.

Rząd reakcjonisty Swinhufwuda nie uczynił tego. Nie zabawił się w konstytucyjne „hocki-klocki". Postąpił po męsku: rozwiązał parlament i oddał sprawę na rozstrzygnięcie narodu w wyborach powszechnych do parlamentu w październiku.

Kulturalna Finlandja zdobyła się na jasną sytuację. Swój problemat ustrojowy rozstrzygnie na jedynej właściwej drodze.

***

Klasyczne za to „hocki-klocki" zaprodukował Egipt. Tam król Fuad poszedł za przykładem naszych pomajowych rządów. Fuad boi się wyborów, jak ognia. Wie, że większość otrzyma stronnictwo „Wafd" Nahasa Paszy. „Wafdu" Fuad nienawidzi, bo jest to stronnictwo demokratyczne, ludowe. Raz już Fuadowi udało się obalić rząd „wafdu" przed czterema laty, ale wtedy pomagał mu konserwatywny Rząd angielski. Przed rokiem pod naciskiem Rządu MacDonalda król Fuad musiał dać dymisję dyktatorskiemu rządowi Mahmuda Paszy i musiał zarządzić wybory, które dały większość Nahas-Paszy.

Niedawno Fuad ponowił próbę rządzenia po dyktatorsku. Usunął Nahasa, mianował rząd Sidky - Paszy, który w parlamencie znalazłby się w mniejszości. Fuad tedy odroczył sesję parlamentu według znanych nam wzorów.

Dziś Egipt wre. Trupy padają na ulicach Aleksandrji. Okręty angielskie śpieszą do portów egipskich. Sidki-pasza podaje się do dymisji, której Fuad jeszcze nie chce przyjąć. Tron Fuada chwieje się — tembardziej, że z Anglji poparcia już niema. Sytuacja w Egipcie wyjaśnia się szybko. Powrót Nahasa - Paszy jest nieunikniony — być może, że nawet na stanowisko Prezydenta Republiki Egipskiej.

J. S.

Polska Partja Socjalistyczna
DO PROLETARJATU WARSZAWY
W sprawie obchodu rocznicy śmierci Stefana Okrzei

TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE!

Ćwierć wieku mija, kiedy na Stokach Cytadeli Warszawskiej z ręki carskiego kata zginął śmiercią bohatera — STEFAN OKRZEJA.

Umierał z okrzykiem na cześć socjalizmu i niepodległości. Umierał w dwudziestym roku życia.

Okrzeja zginął młodo, życie swe krótkie poświęcił walce dla sprawy robotniczej, którą nad życie ukochał, był krwią z krwi i kością z kości Proletarjatu Warszawy, był pierwszym z szeregów organizacji bojowej Polskiej Partji Socjalistycznej powieszonym na szubienicy. Czynem swym dał przykład, jak należy walczyć i umierać za sprawę robotniczą.

Stał się dla proletarjatu Polski symbolem walki o Socjalizm i Niepodległość, sztandarem tej walki, najbardziej ukochanym bohaterem polskiej klasy robotniczej, a imię Jego jest odtąd otoczone głęboką czcią i miłością serdeczną.

Dwudziestą piątą rocznicę Jego śmierci uczci proletarjat stolicy uroczystym obchodem.

Na uroczystość tę Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. wzywa wszystkich członków i sympatyków Partji i wszystkich tych, którym święte są ideały, w imię których walczył i zginął Okrzeja.

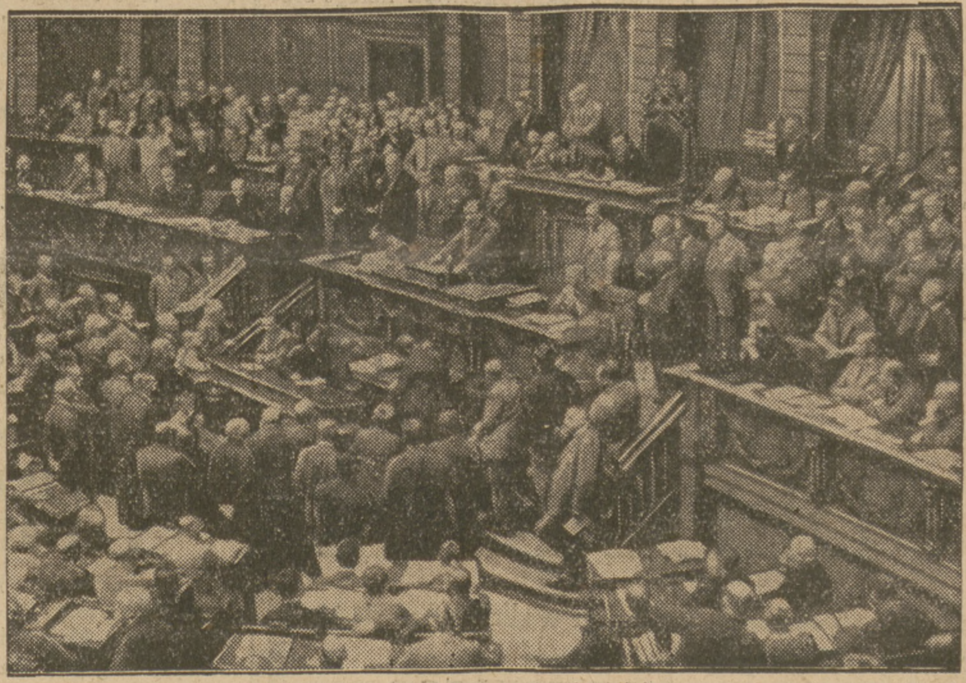
Towarzyszki i Towarzysze! Udziałem swym w uroczystościach Okrzejowskich pod sztandarami Polskiej Partji Socjalistycznej dacie wyraz swej wierności szczytnym ideałom Stefana Okrzeji, dacie wyraz niezłomnej swej woli zwycięstwa w walce o wolność i prawa ludu roboczego, o Niepodległą Rzeczpospolitą Ludową.

Cześć bohaterowi Polskiego Proletarjatu!
Niech żyje sprawa robotnicza!
Niech żyje Socjalizm!

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI: 9 rano — odsłonięcie tablicy pamiątkowej na gmachu Z. Z. K. 10.30 — uroczysta Akademja w sali kina Coloseum.

OSTATNIE POSIEDZENIE PORLAMENTU NIEMIECKIEGO



Na trybunie dr. WIRTH broni ustaw podatkowych rządu wydanych na podstawie art. 48 Konstytucji Wejmarskiej.

PORWANIE WICEMARSZAŁKA SEJMU FINLANDZKIEGO
TOW. CHAKILLA UPROWADZONY W NIEWIADOMYM KIERUNKU

Wczorajsza prasa warszawska zamieściła wiadomości o zamachu na tow. CHAKKILA, wice - marszałka sejmu finlandzkiego. Przebieg zamachu miał być następujący:

Wczoraj około godz. 7-ej wieczorem tow. Chakkila wyjechał powozem z miasta Tammersforsu w kierunku portu, by stamtąd udać się do swego majątku. Po przejechaniu kilku kilometrów powóz został dopędzony przez samochód, z którego wyskoczyło kilku zamaskowanych mężczyzn.

Po zatrzymaniu powozu, napastnicy obezwładniwszy woźnicę, załadowali t. Chakkilego do samochodu i odjechali w kierunku portu.

Woźnica t. Chakkilego powrócił natychmiast do miasta i zawiadomił władze policyjne, które zorganizowały pościg, narazie jednak bezskuteczny.

Zagadkowe porwanie znanego działacza socjalistycznego przypisywane jest komunistom.

Z drugiej zaś strony krążą pogłoski, że porwanie jest dziełem lapowców, inni zaś twierdzą, że jest to prowokacja, która ma na celu wzmocnić opozycyjne stanowisko socjalistów finlandkzich wobec rządu.

Tow. Chakkila jest jednocześnie burmistrzem miasta Tamersforsu. W socjlistycznym Rządzie, którego premjerem był tow. Tamer, piastował tekę ministra sprawiedliwości.

Porwanie tow. Chakkila wywołało w całym kraju wielkie poruszenie.

Po rozwiązaniu parlamentu niemieckiego
ROZŁAM W STRONNICTWIE NIEMIECKO-NARODOWYM

Berlin, 19 lipca. (A. T. E.). Rozłam w stronnictwie niemiecko - narodowem, będący jednym z najważniejszych następstw obecnego przesilenia w Niemczech, wywołuje liczne komentarze w kołach politycznych. Członkowie stronnictwa odbywają narady i konferencje, celem wyjaśnienia możliwości przeprowadzenia konsolidacji stronnictwa. Zarząd naczelny niemiecko - narodowych ma zebrać się w początku przyszłego tygodnia w celu omówienia propozycji grupy hr. Westarpa. Były prezydent Reichstagu poseł Wallran zgłosił Hugenbergowi wystąpienie ze stronnictwa. Wystąpienie pozostałych członków grupy hr. Westarpa oczekiwane jest w najbliższych dniach.

BEZSILNA ZŁOŚĆ

Berlin, 19 lipca. (PAT.). W odezwie, podpisanej przez wszystkich członków gabinetu, rząd Rzeszy potępia większość rozwiązanego Reichstagu za unieważnienie zarządzeń prezydenta Hindenburga. Odezwa nazywa większość tę masą wewnątrz rozdartą i niezdolną do ponoszenia odpowiedzialności.

PIKILISZKI CZY MADERA?
URLOP MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Po załatwieniu formalności, związanych z „czasowem usunięciem się marsz. Piłsudskiego od kierowania sprawami ministerstwa spraw wojskowych" — jak określił przekazanie M. S. Wojsk. gen. Konarzewskiemu i mianowanie tegoż kierownikiem ministerstwa sanacyjny „Ilustrowany Kurjer Codzienny" — omawia się obecnie w sferach rządowych miejsce pobytu marsz. Piłsudskiego podczas jego urlopu.

Marsz. Piłsudski bawi obecnie w Pikiliszkach pod Wilnem, w swojej osadzie żołnierskiej, dokąd, jak twierdzą, przewiezione zostały meble z domku w Sulejówku. „Kurjer Poranny" podpatrzył, że marszałek „łowi raki", a „Przegląd Wieczorny" twierdzi, że „nie godziło się poprostu" zanudzać Piłsudskiego formalnościami urzędowemi.

Marsz. Piłsudski istotnie nie chce się zajmować żadnemi sprawami resortowemi, bo pragnie odpoczynku kompletnego.

W związku z tem mówi się o wyjeździe marsz. Piłsudskiego zagranicę, na południe. Cudna wyspa kanaryjska, Madera, ma być upatrzona na miejsce wypoczynku marszałka. Klimat na Maderze jest bez porównania łagodniejszy i zdrowszy, niż klimat Pikiliszek, a krótki odpoczynek na południu równałby wielu miesiącom urlopu na Wileńszczyźnie.

A JEDNAK DWAJ MINISTROWIE...

Rozkaz Dzienny M. S. Wojsk. z dn. 18 lipca podaje następujący dekret:

„Do p. generała dywizji Daniela Konarzewskiego, I-go podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wojskowych.

Poruczam Panu kierownictwo ministerstwa spraw wojskowych od dnia 15 lipca 1930 r. na czas nieobecności w Warszawie ministra spraw wojskowych, Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

Spała, dnia 14. VII. 1930.

Prezydent Rzplitej
(—) I. Mościcki
Prezes Rady Ministrów
(—) W. Sławek".

LOT ANGLJA JAPONJA

LONDYN, 19 lipca (PAK). Wczoraj z lotniska w Seattlo odlecieli z zamiarem przelotu bez lądowania do TOKJO, dwaj lotnicy amerykańscy. Trasa lotu wynosi około 20.000 kilometrów. Lotnicy przelecą nad EUROPĄ i ROSJĄ AZJATYCKĄ, kierując się na Alaskę i Kamczatkę. Oczywiście zapas benzyny nie może wystarczyć na tak wielki lot, jednakże, nieprzerywając lotu, uzupełnią zbiorniki z benzyną i oliwą w locie, w bazach lotniczych na ALASCE i KAMCZATCE.

LUCYNA KRZEMIENIECKA.

Pobudka

W proch podepczmy wojenne ordery,
nowych zwycięstw zanućmy pieśń,
niech zabraknie już tych bohaterów,
nieświadomie idących na rzeź.
Niech nie będzie ginących od kuli
robotniczych, nieletnich głów,
niech uderzy w zimne serce ulic
krwawy protest kalek i wdów.
Już przebrzmiały w wojennym teatrze
karabiny krwiożerczych państw.
Dziś z zaborczą walką na zawsze
Europo do walki stań.
Jedna walka jest świętą na ziemi,
a na imię jej: wszystkich chleb;
do niej wszyscy w szeregach staniemy
i w potrzebie przeleje się krew.
W świętym ogniu dziejowych przemian
niech wyzwoli, oczyści się świat.
Z nożem w pięści czyha już ziemia
na kapitał, co równość jej skradł.

NA 70-LECIE
TOW. POSŁA H. DIAMANDA

Pani D. E. złożyła na rzecz Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego 1.100 franków w złocie, jako zapoczątkowanie funduszu Bibljotecznego im. posła Hermana Diamanda. Procenty od wymienionej sumy mają być obracane na zakup książek do bibljotek T. U. R. Dar ten pozostaje w związku z 70-letnim jubileuszem tow. Diamanda.

ŁANCUCH PRASOWY
NA BIBLJOTEKĘ IM. OKRZE

Tow. **Perlowa Teresa** złożyła 10 zł., wzywając posła **Diamanda Hermana**, sen. **Grossa Daniela, Haeckera Emila, Wróblewską i personel Domu Dziecka w Helenowie.**

Tow. **Birencwajg Juljan** złożył 10 zł., wzywając tow. tow. **Barykę Michała, Dratwę Bolesława, Małego, Pużaka Kazimierza.**

Tow. **T. S.** złożył 10 zł.

Składki przyjmuje administracja „Robotnika".

ŁANCUCH PRASOWY
NA CZERWONYCH HARCERZY.

Dr. Kwapiński Bolesław w Sulejowie zł. 10.

TRAGICZNY ZGON TOW. HERTELA

Z „Gazety Robotniczej" dowiadujemy się o tragicznym wypadku, jaki zdarzył się na kop. **Redensblik.** Spadającym węglem został przygnieciony **tow. Hertel,** młody robotnik. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Tow. Hertel zostawił żonę i dziecko. Liczył zaledwie 33 lata. Przez długi czas był on sekretarzem placówki PPS. i CZG. w **Łagiewnikach.**

Cześć jego pamięci.

Echa zajść w Żyrardowie
Konferencja w Inspektoracie Pracy w Warszawie

W związku z wypadkami, jakie rozegrały się **Żyrardowie** w dn. 14 i 15 b. m., Inspektor pracy przypomniał sobie o istnieniu Związków Zawodowych na tym terenie i zaprosił na konferencję do Warszawy przedstawicieli miejscowych organizacyj.

Na konferencji tej imieniem włókienniczego Związku klasowego, który reprezentowali t. t. **Socha** i **Lenartowicz,** tow. **Socha** złożył oświadczenie, **że za ostatnie wypadki w żyrardowie ponosi odpowiedzialność** przedewszystkiem Zarząd Zakładów Żyrardowskich i **pośrednio Rząd.**

Towarzysz nasz wskazał, iż Zakłady Żyrardowskie postępują w stosunku do robotników tak, jak gdyby Polska była jakąś dziką kolonją afrykańską.

Mimo kilkakrotnych zapewnień Min. Pracy, że władze wpłyną na Zarząd Fabryki, ażeby robotnicy nie zostali zwolnieni i ażeby warunki pracy były możliwsze, robotników wyzyskiwano coraz skandaliczniej, a w końcu powyrzucano długoletnich pracowników, biorąc na ich miejsce młodocianych, którzy wykonywać mają pracę darmo, pracując do pół roku bezpłatnie, poczem otrzymują za pracę, wykonywaną za robotnika dorosłego, do 4 zł. tygodniowo (!!).

Tow. Socha żądał uznania przez Zakłady żyrardowskie delegacji robotniczej i Związków Zawodowych i protestując najkategoryczniej przeciw ostatniej redukcji i domagając się, ażeby do pracy w pierwszym rzędzie byli przyjęci robotnicy utrzymujący się ze swego zarobku, a nie okoliczni gospodarze. Wszystkie inne sprawy, jak: **regulamin pracy, urlopy** winny być omówione na wspólnej konferencji, zwołanej przez inspektora pracy.

Do postulatów Związku klasowego przyłączyli się delegaci wszystkich

CO SŁYCHAC NA ŚWIECIE

ROZSZALAŁY SIĘ ŻYWIOŁY STRASZNY TAJFUN SPUSTOSZYŁ WYSPĘ

Według doniesień z Tokjo, nad wyspą Kiushiu szalał tajfun o niezwykłej sile, wyrządzając ogromne spustoszenie. Wszelkie połączenia z wyspą są przerwane. Gubernator Nagasaki nadesłał rządowi pierwsze szczegółowe sprawozdanie radjowe. Liczba zabitych nie została dotychczas ustalona, lecz według przypuszczeń jest bardzo znaczna. W porcie Nagasaki zatonęło kilka okrętów. Szereg gmachów publicznych i prywatnych zostało zburzonych. Jedna z wiosek w okolicy Nagasaki została całkowicie zrównana z ziemią. Tajfun oddalił się w kierunku Korei, nawiedzonej niedawno, jak wiadomo, żywiołową klęską powodzi.

W BERLINIE NIEBYWAŁA BURZA

Ubiegłej nocy Berlin został nawiedzony burzą, połączoną z gwałtowną ulewą, która wyrządziła olbrzymie szkody. Straż ogniowa była alarmowana w krótkim czasie więcej niż w 100 wypadkach. Stan opadów dziś rano wynosił 56 mm., co nie było notowane od r. 1848. Burza spowodowała śmierć jednej osoby. Właściciel pewnego domu w Wilmersdorf zatonął w piwnicy w chwili włączenia kontaktu elektrycznego.

W WIEDNIU OBERWAŁA SIĘ CHMURA

Nad Wiedniem szalała burza połączona z oberwaniem się chmury, która wyrządziła w mieście poważne szkody. Skutkiem burzy zanotowano w mieście 44 wypadki pożarów.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE FAŁSZERZY MAREK

Policja prowadzi śledztwo w sprawie wykrycia fałszerzy znaczków z opłacenia podatku obrotowego, które w wielkiej ilości zostały puszczone w obieg.

KATASTROFA SAMOCHODOWA NA MORAWACH

W czwartek w południe runął w pobliżu lotniska wojskowego w Milowicach, na Morawach, samolot wojskowy, przyczem pilot i obserwator zostali zabici. Samolot oraz zwłoki lotników uległy spaleniu.

KANONIERKA NA PIASKU

Z Paryża donoszą: Flota francuska w ostatnim czasie nawiedzona została szeregiem katastrof. Po wypadku z krążownikiem „Edgar Quinst" oraz torpedowcem „Mistral", w czwartek najechała kanonierka francuska w pobliżu Berre przy ujściu Rodanu na ławicę piaszczystą. Łodzi nie udało się dotychczas wyholować.

JESZCZE JEDNA „SANACYJNA" ORGANIZACJA ZAWODOWA

Każda z powstających organizacyjek politycznych ugrupowań pro-rządowych, uważa sobie za święty obowiązek zajęcie się natychmiastową „budową" organizacyj „zawodowych". Po nieudałych próbach rozbicia klasowego ruchu zawodowego przez „Związek Naprawy Rzeczypospolitej", przez „Federację Pracy", przez Związki BBS. — przyszła obecnie kolej na „Federację Polskich Związków Obrońców Ojczyzny", pozostającą, jak wiadomo, pod przewodem sławetnego p. Prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, gen. Góreckiego.

Federacja ta, ni mniej ni więcej, postanowiła zająć się akcją organizowania marynarzy. Dostajemy oto ciekawy dokumencik, świadczący o tej nowej akcji przeciwko związkom robotniczym.

Brzmi on, jak następuje:

„Federacja Polskich Związków
Obrońców Ojczyzny — Zarząd Gł.
Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5.
tel. 424-40. Konto P.K.O. 366.

Warszawa, 15 lipca 1930 r.
Związek Marynarzy
Gdynia.

Związek Marynarzy w Warszawie ma zaszczyt prosić o delegowanie delegata na zebranie, które odbędzie się w dniu 22 b. m. o godz. 19-ej w lokalu Ligi Morskiej i Rzecznej, przy ul. Królewskiej 9 — wspólnie z p. Komandorem Piotrowskim w sprawie omówienia i zadecydowania zorganizowania centrali wszystkich Związków Marynarzy w Polsce.

Z poważaniem
(—) *Edmund Krzyżanowski*".

Jak widzimy, luminarze rozmaici z Ligi Morskiej i Rzecznej, w osobach pp. **Piotrowskiego** i **Krzyżanowskiego** (ten ostatni ma swoją „historję"), zostali wydelegowani do zorganizowania marynarzy pod skrzydłami „Federacji Obrońców Ojczyzny".

Myślimy, że ani p. komandor Piotrowski, ani p. Krzyżanowski nie bardzo wierzą w jakieś praktyczne wyniki swojego posłannictwa po tylu nieudałych próbach rozbicia zorganizowanych zawodowo robotników. Chodzi zapewne tylko o wykazanie wobec władz swojej „działalności" i o uzyskanie nowych subsydjów z Banku Gospodarstwa Krajowego, a może z jakiegokolwiek innego źródła

W każdym razie jesteśmy zupełnie pewni, że i te ich próby zorganizowania zawodowo marynarzy spełzną na niczem.

Szkoda trudów, Szanowni Panowie! Wszyscy Was zbyt dobrze już dziś znają!

SPOTKANIE TUROWCÓW W ZAKOPANEM

Komitet Centralny Organizacji Młodzieży T. U. R. urządza w dniach 13—18 sierpnia r. b.

Spotkanie turowców w Zakopanem.

W spotkaniu mogą wziąć udział wyłącznie **członkowie** organizacji.

Wyjazd z Warszawy nastąpi 13 sierpnia pociągiem osobowym o godz. 21.50.

Zbiórka przed wyjazdem w lokalu Komitetu Centralnego, Warecka 7, II p.

Towarzysze i towarzyszki z prowincji przyłączają się w następujących punktach:

w nocy z 13 na 14 sierpnia r. b. w Skierniewicach o godz. 23.16,
w Koluszkach o godz. 0.09,
w Piotrkowie o godz. 1.56,
w Częstochowie o godz. 4.07,
w Ząbkowicach o godz. 5.58,
w Krakowie o godz. 8.15.

Zbiórka wszystkich uczestników Spotkania o godz. 8.15 w bufecie II klasy.

Przyjazd do Zakopanego o g. 16 albo 20 — tego samego dnia.

Zabrać z sobą należy jaknajmniej rzeczy.

Uczestnicy wycieczki winni mieć niebieskie koszule i czerwone krawaty.

Zapisy do dn. 3 sierpnia przyjmuje Sekretarjat Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży T. U. R., Warszawa, Warecka 7.

Koszt wycieczki wyniesie około 60 zł.

Uczestnicy wycieczki opłacają z własnych funduszów przejazd do Zakopanego. W drodze powrotnej uczestnicy wycieczki korzystają ze zniżek kolejowych.

DZISIEJSZE ZLOTY I SPOTKANIA

W dniu dzisiejszym odbędą się spotkania Młodzieży Robotniczej w **Krakowie** — dla Małopolski Zachodniej i w **Starym Zagórzu** dla Małopolski Wschodniej.

W spotkaniach tych **weźmie** udział młodzież robotnicza, zorganizowana w Organizacji Młodzieży T. U. R.

2)

Pamięci Stefana Okrzei.

ŻYCIORYS OKRZEI

Akt oskarżenia zarzucał mu:

1) że należał do tajnego stowarzyszenia, posiadającego w swym rozporządzeniu środki wybuchowe i mającego na celu obalenie drogą gwałtu panującego w państwie rosyjskim porządku oraz oderwanie od Cesarstwa — stanowiącego jedną z nim całość Królestwa Polskiego (co przewidziane jest w 2 części § 102 nowego kodeksu karnego);

2) że po porozumieniu się z Polską Partją Socjalistyczną i otrzymawszy od niej bombę, rewolwer i sztylet, rzucił, jako członek tejże partji, bombę do kancelarji XII-go rewiru policyjnego i rozmyślnie ciężko ranił policjantów Metlickiego, Billera i Sarapa, a przypadkowo dwóch znajdujących się tam robotników: Wojciechowskiego i Frasułę, z których ostatni wskutek poniesionych ran zmarł wkrótce (co przewidziane jest w § 279 wojennego kodeksu karnego);

3) że wystrzałem z rewolweru zadał ranę śmiertelną chcącemu go zatrzymać rewirowemu Czepielewiczowi, który zmarł zaraz po operacji odbytej w szpitalu (ostatni ten czyn otrzymał kwalifikację raz według § 1459 starego kodeksu karnego, a drugi według 279 kodeksu wojennego).

Zapytany przy doręczeniu aktu oskarżenia, czy będzie miał obrońcę, Okrzeja z początku odpowiedział przecząco:

— Ja bronić się nie będę. Mogłem był z bombą nie iść. Nikt mnie do tego nie zmuszał. Idąc, wiedziałem co czynię i co mnie za to czeka. Zresztą zdolny obrońca musi być drogi, a ja nie chcę rujnować mej ubogiej rodziny.

„Jako nieletni musisz Pan mieć obrońcę z urzędu, jeżeli nie będziesz go Pan miał z wyboru. — W tej sprawie przydałby się obrońca. — Znajdzie się z pewnością człowiek, który zechce Pana bronić".

— Dobrze! Namyślę się nad tym jeszcze...

Tego samego dnia matka Okrzei powierzyła obronę syna adwokatowi Patkowi.

Przed sądem stanął Okrzeja 23 czerwca 1905 r.

Towarzysze czatowali na wszystkich drogach, wiodących z cytadeli do sądu wojennego, aby go porwać i ocalić. Nie udało im się jednakże. Z cytadeli wywieziono go na dzień wcześniej, przetrzymano w jednym z więzień miejskich noc całą i dostawiono do sądu nieprzewidywaną drogą, w prywatnej karecie, pospolitym zewnętrznym wyglądem swoim nie zdradzającej wewnątrz kryjącej się tajemnicy.

Okrzeja o śmiałych planach towarzyszy nie wiedział. Nie wiedział, że dzień ten był jego świętem w Warszawie, że fabryki na jego cześć zastrajkowały, że nad głowami jego towarzyszy podczas manifestacyjnych pochodów powiewał dnia tego ukochany jego czerwony sztandar z napisem: „niech żyje Stefan Okrzeja!"

Komplet sądu składali: prezydujący jenerał Pawłow i członkowie sądu: pułkownicy: von Krug, Owsiejeff, Kremienieckij i Nikitin. Oskarżenie popierał wice-prokurator sądu wojennego, pułkownik Granowskij.

Przed sądem stanął Okrzeja spokojny, majestatyczny w swej prostocie i wzbudzający szacunek dla swego bohaterstwa. Żył dla idei, walczył dla niej i miał dla niej umrzeć. Zeznanie swoje uważał za swój śpiew łabędzi, więc mimowoli nadawał mu ten nadzwyczajny ton, który słowom zwykłym bezwiednie nadaje człowiek na śmierć idący i który w słuchaczach wiarę wzbudza i mimowolne wzruszenie wywołuje. Streścić przemówienia Okrzei prawie niepodobna. Siła jego leżała nie w słowach, a w tym, który je mówił. Wrażenie tego przemówienia było tragiczne i wzruszające.

PRZEMÓWIENIE OKRZEI.

Przyznaję się do przypisywanych mi w akcie oskarżenia czynów — rozpoczął swe przemówienie Okrzeja — ale nie w tym oświetleniu, jakie im akt oskarżenia niesłusznie nadaje. Takie jednostki jak Sarap, Czepielewicz i inne osobiście mogłyby mi pozostać nieznane i obojętne. Nie przeciw nim walczyłem: wszystko mi było jedno, które z nich zginą. Nie jestem przeto winien ani zabójstwa Czepielewicza, ani zamachu na innych, ani nawet ran Sarapa, którego — według aktu oskarżenia — chciałem jakoby specjalnie zabić za nadużycia nad robotnikami. Popełniłem czyn polityczny, i wskutek tego taką powinna być charakterystyka mojego czynu i takim jego oświetlenie... Osobistości powinny być z rachuby usunięte.

Od dziecka raziło mnie zestawienie nędzy jednych i rozkoszy drugich, a że nędzy tej zawsze było więcej i że ta nędza była mi bliższą, przemyśliwałem bezustannie, jaką drogą możnaby było wpłynąć na uszczęśliwienie cierpiących mas, jaką drogą — dojść do tego, by szczęście nie było zawsze tylko po stronie silnych i bogatych? Myśl ta mnie nie opuszczała. Z nią żyłem w szkole, z nią pracowałem w fabryce. Dużo przemyślałem, przeczytałem, przeżyłem. Ideały Polskiej Partji Socjalistycznej (tak zwanej P. P. S.) najbardziej odpowiadały moim ideałom, więc wstąpiłem do niej. Chciałem jeszcze długo pracować nad sobą, zanim przejdę do czynu. Stałe i ciągłe prześladowania przez władze partji naszej nie pozwalały na to wogóle, a wypadki styczniowe wytrąciły mnie raptownie z nakreślonej drogi.

Kto nie był wówczas na ulicy, kto nie widział i nie słyszał tego, co się tam działo, ten o tym sądzić nie może. Wszystkie okrucieństwa wojny stosowano do bezbronnych robotników, walczących w imię społecznych, ekonomicznych i politycznych ideałów ludzkości. Ja byłem na ulicy, kiedy tłum postępnie wciągano w zasadzki, kiedy bez sygnałów i uprzedzeń żołdactwo strzelało do pochodu manifestacyjnego, idącego poważnie z obnażonemi głowami; kiedy kozactwo tratowało kopytami końskiemi trupy, a oficerowie gwardji, pędząc konno po trotuarach dla popisu, krzyżową sztuką płatali głowy kobiet, które nie zdołały ukryć się przed ich dzikością wskutek pozamykania bram z rozkazu policji. Widziałem, jak w mieszkaniach wyciągano strwożone dzieci z pod łóżek i kłuto bagnetami, jak pastwiono się nad skrępowanymi ludźmi w cyrkułach, jak ich trupy wystawiano potym w szpitalach na widok publiczny, jako poległych w buntowniczej walce, pomimo to, że rany mieli tylko w plecy pozadawane. Słyszałem, że prowadzonym do cytadeli więźniom politycznym poodrywano wszystkie guziki, by zająć im podtrzymywaniem własnego ubrania ręce i tak obezwładnionych bić bezlitośnie; słyszałem, że ich bito w drodze nie do jęków, nie do krwi, nie do omdleń, ale do śmierci; słyszałem wreszcie, że wśród tępych uderzeń siepaczów, wśród okrzyków zgrozy, wśród nawoływań pomocy, wzywano także mścicieli. I postanowiłem być jednym z szeregu tych mścicieli! Z początku chciałem żywiołowo rzucić się na oprawców; zastanowiwszy się jednak, postanowiłem, że protest mój powinien być poważniejszy, powinien być aktem ogólniejszego znaczenia.

(D. c. n.).

NA MARGINESIE

— Jak było, tak było, ale zawsze jakoś było; jeszcze nigdy tak nie było, żeby jakoś nie było — powiada c. k. idjota Szwejk, który wcale nie jest takim idjotą, za jakiego się wydaje.

Istotnie jeszcze nigdy tak nie było, żeby jakoś nie było. Zdawałoby się, że jeszcze nigdy nie było równocześnie dwóch ministrów w jednym resorcie, jakkolwiek o dwóch jednocześnie „panujących" papieżach historja opowiada. Ludzie są z początku zaskoczeni, zdziwieni, zdezorjentowani, zbici z pantałyku, ale przechodzi jakiś czas i stopniowo otrzaskują się z nowym porządkiem rzeczy, potem przyzwyczajają się do niego, a bywa, że w końcu zagustują w nim i „jakoś to jest".

Bo co w tem złego, że jest dwóch ministrów? Był jeden minister i też narzekali. A to rugi, a to emeryci, a to fundusze, a to to, a to tamto.

Gdy będzie dwóch ministrów, zdarzyć się może, że jeden przeniesie kapitana Iksa w stan spoczynku, a drugi da mu awans. Jeden—powiedzmy — postawi pułkownika Ygreka przed komisją lekarską, która orzeknie, że „z powodu atrofji"... i t. d., drugi tego samego pułkownika powoła przed inną komisję, która stwierdzi, że „z powodu hypertrofji"... i t. d.

Gdy jeden przemówi stylem belwederskim, drugi przemówi stylem wersalskim.

Stworzy się pewna równowaga przynajmniej w jednym resorcie i „jakoś to będzie".

Po latach ludzie, wspominając te wesołe czasy. będą z całą słusznością mówili, jak Szwejk:

„Jeszcze nigdy tak nie było..."

bis.

ARCYMĄDRALA „Z GAZETY POLSKIEJ"

ZABŁĄKANY W EGIPSKICH CIEMNOŚCIACH

Arcyrządowa i wobec tego roszcząca sobie pretensje do arcymądrości „Gazeta Polska" srodze obruszyła się na niżej podpisanego, żeśmy odesłali „Gazetę" do Egiptu dla przekonania się, jak próby walki z parlamentem i z większością przedstawicieli narodowych prowadzą do rozruchów i trupów.

„Czy „Robotnik" nie wie" — zapytuje arcymądrala z „Gazety" w artykuliku pod tytułem „Mądrala z „Robotnika" — jakie tło posiadają rozruchy egipskie? Tam toczy się walka pomiędzy „wafdystami"—niepodległościowcami—a ugodowym rządem Sidky paszy, popieranym przez W. Brytanję. W walce tej towarzysz MacDonald jest po stronie tych, co odroczyli parlament, i przed kilku dniami wysłał dwa krążowniki dla stłumienia rozruchów w Aleksandrji... Wstyd więc wypisywać takie głupstwa!"

Oj, arcymądralo z „Gazety", trzeba coś niecoś przeczytać, jeżeli się chce o czemś pisać i pouczać inne pisma. Proszę wziąć do ręki organ Partji Pracy „Daily Herald" z dn. 17 b. m. i rzucić okiem na artykuł wstępny, zaadresowany do króla Fuada, który tak nie lubi parlamentu.

„Jeżeli król Fuad egipski hodował w sobie jakiekolwiek złudzenie, że może on liczyć na poparcie Rządu Brytyjskiego atakując Konstytucję i Parlament, którym poprzysiągł wierność — to oświadczenie MacDonalda w parlamencie pozbawi go tych złudzeń.

„Ten Fuad — trzeba nareszcie powiedzieć otwarcie — jest jednym z największych szkodników swego kraju.

„Stale i uporczywie knuł zamachy na parlament i rządy parlamentarne.

„Jest on odpowiedzialny za niedojście do skutku porozumienia z W. Brytanją. Jednym z głównych powodów, dlaczego chciał się on pozbyć Nahasa Paszy, było to, że obawiał się on, aby rokowania nie doprowadziły do porozumienia.

„Uprzedzamy go, aby nie oglądał się za pomocą z Anglji, kiedy będzie musiał ponosić konsekwencje swego złego czynu.

„Ma on jeszcze czas do namysłu. Niech się pośpieszy".

Tak mówi urzędowy organ Rządu MacDonalda. Nawet „Gazeta Polska" zrozumie, co znaczą te wyraźne słowa. Zrozumie również, co mieliśmy na myśli, kiedy przytaczaliśmy przykład egipski.

Król Fuad, wróg parlamentu i konstytucji, jest już na wylocie. Na wylocie są i inni królowie Fuadowie.

Zrozumiano, p. arcymądralo z „niedyskrecyj" organu p. Świtalskiego?

X. Y. Z.

Kwestja kobieca w spółdzielczości

Kwestja kobieca w spółdzielczości stanowi u nas specjalnie ciekawe zagadnienie. O ile z jednej strony kobiety mają bezwzględnie przeważający udział w gospodarczej działalności spółdzielczej, o tyle minimalny jest ich udział w życiu organizacyjnym tej placówki. W sklepach spółdzielczych widzimy prawie wyłącznie zakupujące niewiasty, bowiem prowadząc gospodarstwo domowe, one to przeważnie rozporządzają budżetem. Na zakupach jednak kończy się przeważnie stosunek kobiety do spółdzielni. Nie widzimy jej w składzie Rad Nadzorczych, Walnych Zebraniach czy to na Zjazdach Spółdzielczych.

Tego rodzaju zjawisko jest niepożądane. **Wyzwolona i równouprawniona kobieta pod względem politycznym znajduje się na szarym końcu w organizacji najistotniej z nią związanej.** Dla słuszności trzeba stwierdzić, że kobiety same ponoszą odpowiedzialność za ten stan rzeczy. W pierwszym rzędzie — kobiety same winny wejść do ruchu spółdzielczego jako zorganizowana masa: wziąć czynny udział w spółrządzeniu spółdzielczością. **Trzeba najprzód chcieć — a drogi realizacji się znajdą.** Tu leży istota samego zagadnienia kobiecego — osobiste czynne zainteresowanie.

**
*

Zadaniem kierowników spółdzielczości winno być wciągnięcie do ruchu — wszystkich organizacji kobiecych robotniczych. Istnieją koła polityczne, zawodowe itp. kobiet. Trzeba się starać, by wciągnąć te elementy do naszych stowarzyszeń.

Wewnątrz każdej spółdzielni możnaby powołać do życia **spółdzielcze Rady Kobiece**, składające się po jednej lub więcej przedstawicielce od każdego sklepu oraz od poszczególnych organizacji kobiecych. Z Radą Kobiecą winien Zarząd spółdzielni wypracowywać plany propagandy jak również omawiać aktualne zagadnienia gospodarcze. Następnie przedstawicielka Rady Kobiecej winna wejść do Rady Nadzorczej spółdzielni jako łącznik między ogółem kobiet a władzami stowarzyszenia.

Wiele zagadnień nasuwa się łącznie z pozyskaniem dla spółdzielczości kobiety, jako czynnika działającego. Możnaby np. urządzać kursy gospodarstwa domowego i kobiecego. Sprawa ta jest aktualna dla życia kobiecego. Prace kulturalne wśród dzieci, urządzanie choinek, czytanek itp. mogłyby leżeć w zakresie Rady kobiecej. Można podjąć szereg pożytecznych inowacyj, jak czytelnie, pogadanki itp. — przy czynnym współudziale kobiet kooperatystek. Plany co do współpracy z miejscowemi organizacjami kobiecemi należałyby do kompetencji Rady Kobiecej.

Dowiedzionem jest, iż kobieta, biorąc sprawę bardziej emocjonalnie staje się doskonałą propagatorką i agitatorką.

Trzeba do tego wszystkiego spełnienia 2 warunków: 1) **spółdzielcy winni podjąć inicjatywę pobudzenia społecznego kobiet do ruchu; 2) zorganizowane i uświadomione kadry kobiet socjalistek muszą wziąć sprawę spółdzielczą jako swój codzienny program pracy.**

KRYZYS USTROJÓW POWOJENNYCH

CZY POWTÓRZĄ SIĘ REWOLUCJE Z UBIEGŁEGO STULECIA?

Ustrój parlamentarny na terenie kontynentalnym przyjął się dopiero w drugiej połowie XIX wieku ,a to w okresie przejścia od absolutyzmu oświeconego do monarchji i republik konstytucyjnych. Konstytucjonalizm, i to dość daleko posunięty, utrzymał się w państwach europejskich aż do wybuchu wojny światowej. Wojna światowa zmniejsza we wszystkich państwach kontynentalnych przewagę parlamentaryzmu i oddaje władzę rządom militarnym. W latach wojny znaczenie czynników wojskowych bierze górę nad wszelkiemi instytucjami publicznemi w państwie i wszystkie uprawnienia obywatelskie, ujęte nazwą „demokracji konstytucyjnej", zostają zawieszone na kołku. W miejsce absolutyzmu monarszego, wchodzi nowy typ absolutyzmu, znany już światu antycznemu, a mianowicie **absolutyzm wojskowy** i wszystkie urzędy i przejawy władzy państwowej, a nawet niejednokrotnie sądownictwo (sądy wojenne) **uzależnione zostają od decyzji wojska. Wojsko więc staje się „nadwładzą"** w stosunku do instytucji i urządzeń prawno-publicznych, a prawa człowieka i obywatela, pilnie bronione i respektowane od czasu Wielkiej Rewolucji francuskiej, idą w zupełne zapomnienie.

POWOJENNA MODA NA DYKTATURY.

Po wojnie prądy antyparlamentarne nie ustały; okres lat powojennych — nazwać możemy **okresem reakcyjnym,** noszącym specyficzne znamiona ustrojowe i polityczne. Coprawda rewolucja rosyjska i wzmożone prądy rewolucyjne wśród klasy pracującej, powodują umocnienie ustawodawstwa robotniczego i większe zainteresowanie się sprawami robotniczemi — jednakowoż nastawienie aparatu państwowego idzie w kierunku reakcyjnym, sprzyjającym systemowi dyktatury, opartej na sile i konsolidacji urzędów i instytucji, wchodzących pod pojęcie władzy wykonawczej.

Wzrastająca krytyka parlamentaryzmu w prasie i publicystyce politycznej mająca źródło swe w częstej zmianie gabinetów, oraz we wzmożeniu się walk klasowych, objętych nazwą „partyjnictwa", przyśpieszyła **powolny upadek konstytucjonalizmu** w państwach kontynentalnych, a **miejsce demokracji parlamentarnej zajmuje „absolutyzm gabinetowy"**, znany w republikach starożytnej Grecji pod nazwą „tyranji" a w Rzymie zwany „dyktaturą". — Przeciwnicy parlamentaryzmu nie biorą pod rozwagę silnego wstrząsu, jakiemu uległy wskutek wojennego kataklizmu społeczeństwa europejskie. Przesilenia gabinetowe były jedynie łagodnym wyrazem wewnętrznych tarć, przybierających znacznie groźniejsze rozmiary w ustrojach antyparlamentarnych, jak Rosja carska, a potem sowiecka.

Zmiany ustrojowe po wojnie zmierzały w kierunku wyrugowania parlamentaryzmu. Upadek demokracji parlamentarnej względnie łatwo nastąpił w tych państwach, gdzie obowiązywał system **przymusowej i powszechnej służby wojskowej.**

WOJSKO A DYKTATURA.

Dla faktycznego utrwalenia demokracji parlamentarnej konieczną jest rzeczą reforma wojskowa. Parlamentaryzm nie może funkcjonować tam. gdzie **atmosfera siły i pretensjonalność czynników wojskowych** uniemożliwia swobodę działania i poszanowania dla wolności, jakiej wymaga parlamentaryzm. **Subtelna maszyna parlamentaryzmu nie może się rozwijać, żyć i działać w społeczeństwie zmilitaryzowanym** i uzależnionym od zarządzeń trudnych do poskromienia władz wojskowych.

Wiadomo, iż po śmierci „Protektora" Cromwella w Anglji w XVII stuleciu rozpuszczono „niepokonaną armję", która obaliła parlamentaryzm angielski. Od tego czasu datuje się w Anglji wstręt do służby wojskowej, gdyż demokracja angielska rozumie, iż parlamentaryzm nie może utrzymać się w kraju silnego wojska. W Rzymie starożytnym sposobem uchwycenia władzy konsularnej lub dyktatorskiej wbrew woli senatu i ludu, było zdobycie wiernych i oddanych sobie Legjonów. Juljusz Cezar nim uzyskał władzę najwyższą w państwie, udał się do Galji, gdzie wolno mu było zwerbować i utworzyć oddaną sobie całkowicie armję, która zdobyła dla niego władzę najwyższą w państwie.

Dziś mamy analogiczne stosunki. Wojsko **niszczy parlamentaryzm i przenosi pełnię władzy** na swych wodzów.

Dwa czynniki **wojsko i parlament nie mieszczą się w jednym organizmie państwowym.** Mamy dwie alternatywy, albo państwo militarne z przewagą władzy wykonawczej, **opartej na sile wojskowej,** albo ustrój demokratyczno - parlamentarny oparty **na niekrępowanej woli narodu.**

Parlamentaryzm dodatnio wpływa na tarcia klasowe i przenosi walkę z ulicy na Trybunę parlamentaryzmu. Zanik i upadek systemu reprezentacji ludowej na rzecz dyktatury — może chwilowo na pewien okres czasu zawiesić walki socjalne i wpłynąć nawet korzystnie na **pozorne** zresztą uspokojenie kraju, ale w krótkim czasie grozi temi zaburzeniami i ruchawkami, jakie stale ludzkość w obronie swej wolności wznawiała. Rewolucje pierwszej połowy XIX stulecia, które wybuchały z powodu braku demokracji parlamentarnej, grozić będą kontynentowi europejskiemu z tych samych względów i w pierwszej połowie XX wieku.

Zygmunt Gross.

CHUSTA WERONIKI

Ewa Szelburg-Zarembina nie posiada w swoim dorobku pisarskim ani jednej powieści.

Wydane przed dwoma laty „Dokąd"? w roku ubiegłym „Dziewczyna z zimorodkiem", a ostatnio „Chusta Weroniki" *) posiadają li tylko koncepcję powieściową, są jednak tak silnie naświetlone poezją i, że tak powiem, akcją poetyczną, że możnaby je raczej nazwać poematami prozą.

Akcja u Ewy Szelburg-Zarembiny nie wypływa nigdy z zewnętrznej konieczności, z ustosunkowania się faktów — zawsze natomiast wynika z przegrupowań, konfrontacji, ujawnień się przeżyć, nastrojów i uczuć — co jest właściwością raczej poematów niż powieści (prozy). Każdy fakt, każdy obraz, każdy ruch podpatrzony w życiu staje się w książce Ewy Szelburg-Zarembiny już nasilony wewnętrznie, tak skrupulatnie i bez reszty, że czytelnik w całej rozpiętości utworu niema miejsca, aby na coś spojrzeć własnemi oczami.

To umiłowanie narzucenia czytelnikowi sposobu patrzenia na rzeczy, na które patrzy niemal codziennie i po swojemu, ta chęć przetworzenia w jednej książce odrazu wszystkiego, sprawia, że książek Ewy Szelburg-Zarembiny nie czyta się „jednym tchem", aczkolwiek czyta je się chętnie.

Ciekawe jest, że w książkach Ewy Szelburg-Zarembiny wszystkie martwe przedmioty, otaczające człowieka („współżyjące z człowiekiem") posiadają swoją historję — tak jak ją posiadają w życiu.

Człowiek, kamienie, drzewa, przedmioty, kwiaty, zwierzęta i wreszcie ziemia i niebo — to jeden zaciśnięty węzeł, któremu na imię — życie.

Dlatego samopoczucie człowieka silnie związane jest z żywotnością natury, dlatego przedmioty inną „twarz" mają we dnie, inną w nocy, dlatego myśli nasze inne są o świcie, inne o zmierzchu, dlatego sny nasze inne są w upale słonecznym, a inne w obecności gwiazd.

„Chusta Weroniki" — to historja życia kobiety od lat dziecinnych do starości.

Autorka skrupulatnie notuje tu każdy impuls, każdą myśl niemal swojej bohaterki; nie opuszcza jej ani na chwilę, jest jakby nieskazitelnem lustrem, w którem odźwierciadla się wszystko, co w jej Weronice się dzieje i co dzieje się obok. (Tylko obok). Wszystko co się tu dzieje — dzieje się jakgdyby na ekranie psychiki bohaterki.

Ludzie w tej książce przychodzą jakby z zamglonej dali, do której wzrok, ani wiedza nasza nie dociera.

Dlatego ludzie ci nie mają przeszłości.

Przeszłość narasta razem z życiem Weroniki, ale to jest już jej przeszłość i jej wiedza. Nic dziwnego. Przecie nawet o swoich najbliższych i najdroższych tak właściwie mało wiemy. Przecie niemożliwem jest przeniknąć do osobowości innego człowieka, tak jak niemożliwem jest stać się dla kogoś zupełnie „odsłoniętym" spowiadać mu najmniejsze nawet drgnienia myśli. Trudno. W każdym człowieku jest mały kącik, przed którym wisi napis „Osobom obcym wstęp wzbroniony".

Cóż można powiedzieć o „akcji", o „intrydze" tej książki? Bohaterka Ewy Szelburg-Zarembiny nie wybija się niczem ponad tłum kobiet. Dlatego nie o „akcję", nie o „treść" w tej książce chodzi. Życie tu płynie poprostu. Kilka wstrząsów na całej rozpiętości utworu (czy nawet powiedzmy, życia) i koniec.

Różaniec codziennych udręczeń dobiega do ostatniej gałki. Ostatnia gałka tego różańca jest zawsze jednakowa.

Więc — konflikty wewnętrzne, przez które przechodzi każda kobieta. Tak. I właśnie książka Ewy Szelburg-Zarembiny jest jeszcze jednem studjum z tej dziedziny. Studjum ciekawem, zrobionem z dużym talentem pisarskim.

Jako się rzekło: — poemat prozą.

Aleks. Maliszewski.

*) Ewa Szelburg-Zarembina: „Chusta Weroniki". Powieść. „Rój". Warszawa.

PRZEGLĄD PRASY

Próba prób.

„Kurjer Polski" omawia w związku z ankietą Brianda próby pacyfikacji Europy przez polityków współczesnych i konkluduje:

„Żyjemy ciągle w okresie szukania dróg utrwalenia pokoju. To ładnie świadczy o politykach współczesnych. Próba Brianda wchodzi obecnie w okres ogniowej próby i należy śledzić niezmiernie uważnie oceny jej realizacji jako symptomatyczne głosy w ankiecie na temat wiary w możliwość utrzymania trwałego pokoju".

Łaziki międzypartyjne.

Nawiązując do dezerterów, którzy niemal dzień w dzień uciekają z obozu „sanacyjnego" pisze tow. pos. **Ciołkosz** w **„Naprzodzie"**:

„Niemoralną taktykę wyrywania działaczy z innych stronnictw na największą skalę zastosowała sanacja. Ostatnim przykładem tej taktyki dywersyjnej, opartej na wojennych wzorach była próba rozbicia PPS przez stworzenie BBS. Piszę „na wojennych wzorach", ale muszę dodać, że to są wzory wzięte z Chin, gdzie bitwę wygrywa ta strona, która da więcej złota generałom, dowodzącym armją przeciwną. Nie są to wzory najlepsze.

Jakiejże to wartości ludzi zyska obóz demokratyczny przez przyjęcie w swoje grono uciekinierów z pośród sanacji? Ludzi, którzy przed czterema laty nosili walizki za Witosem i czepiali się jego poły, potem śpiewali na całe gardło „Pierwszą brygadę", a teraz uciekają od Piłsudskiego, by potem może z kolei zdradzić demokrację w jakiejś ciężkiej chwili?"

Swe wywody, będące obecnie bardzo na czasie, tow. Ciołkosz kończy następującą słuszną uwagą:

„Uciekinierzy z BB., o ile krok ich jest szczery, powinni pójść do najczarniejszej roboty w szeregach demokracji. Niech się nie spodziewają, że za sam fakt umknięcia z BB. w chwili, gdy obóz ten zbankrutował w opinji kraju, będziemy im budować bramy tryumfalne"

Źdźbło w oku bliźniego.

„Czas" krakowski omawia przesilenie w Niemczech i uważa, że i tam toczy się rozgrywka o problemat ustrojowy. Czytamy w „Czasie":

„Zachodzi bowiem pytanie, czy agresywna, odwetowa polityka kół rządzących, znajdzie aprobatę szerokich warstw ludowych, — czy ogół niemiecki pragnie istotnie, — jak twierdzą politycy prawicowo-centrowi, za każdą cenę nawet za cenę wojennej konflagracji, — doprowadzić do rewizji traktatu wersalskiego, czy też ta polityka chaosu, hazardu, jest jedynie wyrazem zapatrywań i poglądów mniejszości, która narzuca ją społeczeństwu, dzierżąc władzę w ręku".

Dziwna rzecz, w Niemczech „Czas" zauważył „mniejszość, która narzuca społeczeństwu politykę chaosu i hazardu" a nie widzi tego u siebie, w Polsce.

Dalej „Czas" wspomina o § 48, który nazwano w Niemczech „dyktatorskim".

Szczęśliwe Niemcy, które mają tylko jeden dyktatorski paragraf. Gdyby posiadały „kaisera", jak my mamy swego „cara", toby im każdy paragraf wyinterpretował na dyktatorski.

Skąd ten gniew.

Zabawny pan Pączek, na czas kanikuły mianowany ogórkowym publicystą **„Przedświtu"**, ma żal do Międzynarodówki Zawodowej, że przeniosła swe Biuro do Berlina . Będzie to — zdaniem p. Pączka — jeszcze większem, niż dotychczas poddaniem organizacyj zawodowych pod wpływ Niemców.

Gdyby endecja zainteresowała się tą sprawą, niewątpliwie nie inaczej straszyłaby robotników, aniżeli to robią ci — pożal się Boże — socjaliści.

P. Pączek butnie grozi, że będzie pilnie śledził działalność „berlińskiej międzynarodówki". Tego mu zabronić nie można. Owszem, niech śledzi. W kierunku zdolności śledczych BBS ma ludzi wypraktykowanych... Niechaj tedy śledzą. Międzynarodówki robotnicze pracują na oczach całego świata i nic nie ukrywają. Mogłyby nawet powiedzieć, skąd się bierze gniew i żal panapączkowy do Międzynarodówek.

Nieprawdaż panie Pączku?

x. y. z.

d. PRYSTOR NIE MA SZCZĘŚCIA DO SWOICH KOMISARZY!

Pat donosi:

W miejsce emerytowanego mjr. ZINSA komisarza Kasy Chorych w Przemyślu, został zamianowany emeryt. ppułk. intendentury JAN KOZŁOWSKI.

Jak widzimy, jeszcze jeden kasowy „specjalista" p. Prystora powiększył grono tych, którzy z „nieznanych" bliżej opinji publicznej powodu, po okresie niesławnych rządów w Kasach Chorych, **zostają usunięci,** ustępując miejsca nowym pupilkom p. Prystora w randze majora, pułkownika, lub podpułkownika!

A ci znowu bardzo niedługo okazują się tak samo „odpowiedni" na wyznaczone im łaskawie stanowiska, jak ich poprzednicy.

Wszystko to dzieje się pocichu, opinja publiczna niema wglądu w komisarską gospodarkę, ale już to, co z tej gospodarki wychodzi na światło dzienne— aż nadto wystarczy, by opinja publiczna mogła sobie zdać sprawę, ile te „eksperymenty" komisarskie p. Prystora kosztują Kasy Chorych!...

W PRZYSZŁYM PARLAMENCIE NIEMIECKIM SOCJALIZM BĘDZIE JEDYNĄ SIŁĄ

Z Berlina donoszą, że wobec niezwykłego naprężenia sytuacji politycznej i okoliczności, w których nastąpiło rozwiązanie Reichstagu, koła polityczne liczą się z burzliwym przebiegiem kampanji wyborczej. Szereg stronnictw przystąpi do pracy nad organizacją wyborów. W niedzielę ludowcy i demokraci wypuszczają pierwsze odezwy. W poniedziałek ukaże się odezwa wyborcza socjalistów. W prasie pojawiły się już dzisiaj pierwsze horoskopy co do wyniku nowych wyborów wyznaczonych na 14 września. **Skrajnie prawicowa „Boersen Ztg." stwierdza, iż szanse wyborcze stronnictw mieszczańskich są bardzo małe i oświadcza, że w nowym Reichstagu socjalizm będzie jedyną wielką i zorganizowaną siłą. Wobec tych nastrojów należy się liczyć z prawdopodobieństwem rządu lewicowego. Jest rzeczą możliwą i psychologicznie zrozumiałą — oświadcza dziennik — że w tych warunkach 83-letni prezydent Hindenburg może powziąć myśl o zrezygnowaniu ze stanowiska.**

„NIECH ŻYJE KRÓL! NIECH ŻYJE MONARCHJA

Takie okrzyki rozlegały się wczoraj w południe na Pl. Grzybowskim, na rogu ul. Granicznej i Królewskiej. Wznosił je 49-letni Alfons Bielicki, inżynier, chory umysłowo. Jechał on tramwajem linji „16" i — korzystając, że naprzeciwko była pusta ławka — oparł nogi. Gdy konduktor zwrócił pasażerowi uwagę, ten, tonem podniesionym, rzekł: „Magistrackie łatki, bierzecie 13-tą pensję, a policja stoi na posterunkach i nic niema więcej". Konduktor zwrócił się o interwencję do policjanta. W czasie wyprowadzania z tramwaju Bielicki, wymachując parasolem, wykrzykiwał: „Precz z bolszewikami i komunistami! Niech żyje monarchja i król". W jednej chwili zebrał się tłum. Policjant przewiózł zwolennika nowego ustroju państwowego do 8-go kom., gdzie pozostał aż do uspokojenia się. Zaznaczyć należy, że Bielicki znany jest już policji z tego rodzaju wystąpień.

Z DACHU 4 PIĘTRA NA ASFALT SPADŁ PRZY PRACY BLACHARZ

Przy ul. Nowy Świat 4, w domu Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego odbywa się zakładanie nowej blachy na dachu, gdzie pracuje 3-ch blacharzy. Wbrew przepisom, nie zabezpieczyli się oni linkami — przed upadkiem. Wczoraj rano pomocnik blacharski, 19-letni Wacław Tokarski, obsunął się i spadł z dachu, zawadzając po drodze o balkony i otwarte okna, na asfalt podwórza. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie oraz złamanie lewego uda i prawej ręki. Po opatrunku, nieszczęśliwego w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus. Po wypadku pozostali blacharze w dalszym ciągu pracowali bez zabezpieczenia się linką.

TELEGRAMY

PROTEST EGIPTU

PRZECIWKO PRZYSŁANIU OKRĘTÓW WOJENNYCH

Londyn, 19 lipca. (A. T. E.). Z Kairu donoszą, że prezes ministrów Egiptu doręczył komisarzowi brytyjskiemu w Aleksandrji odpowiedź rządu egipskiego na oświadczenie MacDonalda w Izbie gmin, zapowiadające wysłanie dwóch okrętów wojennych do Egiptu.

Odpowiedź egipska zaznacza, że z punktu widzenia niepodległości Egiptu oświadczenie MacDonalda stanowi mieszanie się do spraw wewnętrznych Egiptu.

Władze egipskie przywróciły porządek i spokój w Aleksandrji, wrodzy zaś rządowi agitatorzy będą wkrótce ukarani. Rząd egipski zwrócił szczególną uwagę na niebezpieczeństwo i ochronę życia i mienia obywateli obcych państw.

W tym stanie rzeczy premjer angielski powinien uznać, że obecność angielskich okrętów wojennych w Egipcie jest zbyteczną. Oświadczenie MacDonalda, że przywódca stronnictwa Wafd Nahas Pasza jest odpowiedzialnym za spokój ochronę obywateli państw obcych, przyczyniło się, zdaniem noty egipskiej, do utrudnienia sytuacji politycznej rządu.

(Depesza ATE jest nieścisła. MacDonald nigdy nie czynił odpowiedzialnym za spokój i ochronę obywateli obcych— przywódcy stronnictwa Wafd, b. premjera Natas Paszę — lecz premjera obecnego zamachowego Rządu, Sidki Paszę. Przyp. Red.).

NOWY KOMITET CENTRALNEJ PARTJI KOMUNISTYCZNEJ

Ryga, 19 lipca. (A. T. E.). Dzienniki sowieckie zamieszczają oficjalną listę wybranych przez 16-ty kongres komunistyczny nowych członków komitetu centralnego oraz biura politycznego partji. 10 członków poprzedniego składu komitetu centralnego, a wśród nich komisarz spraw zagranicnych **Cziczerin,** oraz przywódca opozycji prawicowej **Ugłanow** nie zostali wybrani. Do biura politycznego partji wybrano dotychczasowych członków oprócz **Bucharina** i **Tomskiego.** Liczbę członków biura powiększono z 8 do 10 przez wprowadzenie sekretarza organizacji moskiewskiej **Kaganowicza** i przewodniczącego organizacji komunistycznej w Leningradzie **Mirowa.** Obydwaj należą do najbliższych współpracowników **Stalina** i dlatego wprowadzenie ich do biura politycznego tłomaczone jest dążeniem **Stalina** do zapewnienia sobie wpływu decydującego w najwyższym organie partji.

O STANY ZJEDNOCZONE EUROPY

ODPOWIEDŹ BUŁGARJI NA MEMORJAŁ BRIANDA

Wiedeń, 19 lipca. (PAT.). Wedle doniesień dzienników z Sofji, odpowiedź Bułgarji na memorjał Brianda, wręczona zostanie z końcem tego tygodnia. Rząd bułgarski oświadczy w niej gotowość do współpracy, zaznaczając zarazem, że początkiem unji europejskiej winno być ogólne rozbrojenie. Bułgarja jest zdania, że do unji należałoby także wciągnąć Turcję i Rosję.

WIEDZA—TO POTĘGA POTĘGA—TO WIEDZA!

ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R

OKRUCIEŃSTWO KARY ŚMIERCI

PRZEBIEG STRACENIA DWUCH ZŁOCZYNCÓW

Korespondent Agencji PRESS donosi ze Lwowa: W związku z wykonaniem kary śmierci na braciach **Iwanie** i **Iłaszy Gordijczuków** przybył do Kołomyji kat ze swym pomocnikiem. **Iwan Gordijczuk** wyraził życzenie widzenia się z siostrą oraz poprosił o papierosy. **Iłasza Gordijczuk** oświadczył: **„Robit ze mną szczo choczete".**

Obu odprowadzono do osobnych cel. **Iwan Gordijczuk** przyjął księdza i wyspowiadał się, natomiast **Iłasza** odmówił przyjęcie pociechy religijnej. Noc w kaźni przepędzili spokojnie — każdy spał na tapczanie.

Stracenie nastąpiło na dziedzińcu więziennym o 5 rano. Pierwszy stracony został **Iwan Gordijczuk.**

Jeszcze na szubienicy ostatnie jego słowa śród szamotania się z katem i dozorcami były: **„Ludy ja ne wynien",** a przed wyjściem z kaźni oświadczył, że będzie się trzymał szubienicy po prawej stronie, bo po lewej, to go... djabli wezmą.

Iłasza Gordijczuk nie chciał się z nikim widzieć, odmówił ponownie przyjęcia pociech religijnych i nie chciał na księdza nawet popatrzeć, a do dozorców powiedział: **„Robit ze mnoju szczo choczete, ja sam na szubenyciu nie pidu".** I wówczas, gdy **Iwan Gordijczuk** przynajmniej udawał odważnego, nie chciał, by go związali, a związany szamotał się z katem na szubienicy, **Iłaszę Gordijczuka** dozorcy związali w celi i na szubienicę wynieśli. O godz. 6.30 trupy obu straconych zamknięto w trupiarni więziennej, skąd wieczorem odwiezione zostały na cmentarz.

HANDLARZE ŚWIĘTOŚCIAMI

„B. B. S-u DOM LUDOWY".

Dn. 24 października 1924 r. na posiedzeniu O. K. R. warszawskiego, na czele którego stał wówczas p. Jaworowski, zapadła uchwała, aby dom, na który już wówczas p. Jaworowski zbierał pieniądze, nazwany był imieniem **Witolda Jodki-Narkiewicza.**

Tymczasem we wczorajszym **„Przedświcie"** znajdujemy zapowiedź założenia kamienia węgielnego pod dom ludowy **„im. Stefana Okrzei".**

Nigdy nie mieliśmy wygórowanego pojęcia o poczuciu taktu panów z B. B. S., ale to żonglowanie pamięcią wielkich ludzi i zasłużonych bohaterów proletarjatu zakrawa już na ordynarny skandal.

Nie poruszamy dzisiaj zasadniczej sprawy, że kompanja Sieczków, Kajdzińskich i Krawczyków profanuje pamięć zasłużonych ludzi. Z tego tytułu jeszcze nastąpi kiedyś obrachunek z obozem zdrady robotniczej. Odrębną jest także rzeczą, że świetlane duchy Jodki i Okrzei nigdy o ten bebesowy dom ludowy spierać się nie będą, a to dla tej prostej przyczyny, iż nie wierzymy, aby on kiedyś stanął. Ale to wywłaszczenie Jodki-Narkiewicza jest najlepszem świadectwem zaniku wszelkiej etyki w jaworowszczyźnie.

CZYSTKA W KASIE CHORYCH

M. WARSZAWY

Przed kilkoma dniami donieśliśmy o wyniku dochodzenia dyscyplinarnego, które było prowadzone przeciwko kilkunastu pracownikm Kasy.

W piątek ubiegły komisarz **Rożnowski** wydalił z miejsca urzędnika egzekucji **Jadczaka** (BBS.) za wykroczenia służbowe, podobne do wykroczeń sądzonych przez Komisję dyscyplinarną.

Z tego widać, że w Wydziale Egzekucji nie wszystko jest jeszcze w porządku.

Wierzymy, że zapoczątkowana czystka Egzekucji z elementów niepożądanych, doprowadzi wreszcie do uzdrowienia stosunków w tak odpowiedzialnym Wydziale.

Jak się dowiadujemy, na kom. **Rożnowskiego** towarzysze jego z BBS. wywierają wielki nacisk w kierunku przyjęcia Jadczaka do pracy z powrotem.

Nie wątpimy, że w tym wypadku zwycięży społeczny interes instytucji Kasy Chorych, a nie chwilowy interes polityczny BBS.

W związku z notatką poprzednią o orzeczeniu Komisji Dyscyplinarnej, które wywołało ożywioną dyskusję i niezadowolenie wśród pracowników, dowiadujemy się, że jak wykazał przewód dyscyplinarny, raport p. **Keniga** komisarzowi Rożnowskiemu nie był doręczony przez jego poprzednika kom. Giebartowskiego.

Czytajcie „Pobudkę"

Wiadomości z całego kraju

OSTRÓW-MAZOWIECKA

P. ZARZYCKI W OPAŁACH

Do wieńca sławy p. starosty Zarzyckiego przybywa jeszcze jeden laur. Oto w dniu 22 czerwca b. r. **chłopiec, kolportujący odezwę Centrolewu, został aresztowany, a odezwa skonfiskowana.**

Na posterunku policji tow. **Turkowi** i ob. **Janowskiemu,** którzy w tej sprawie interwenjowali, oświadczono, że nastąpiło to na skutek polecenia p. starosty Zarzyckiego.

W pół godziny po tym fakcie posterunkowy p. p. skonfiskowaną odezwę odniósł, oświadczając jednocześnie, że p. starosta... „omylił się".

***

Wyczyny p. Zarzyckiego (często nietrzeźwe) budzą niesmak i obrzydzenie we wszystkich warstwach miejscowego społeczeństwa, mimo to cieszy się on wielkiem zaufaniem swoich zwierzchników.

W związku z opuszczeniem przez p. **Kirsta** stanowiska wojewody białostockiego, strach owładną miejscowym kacykiem z powodu utraty możnego protektora! To też za wszelką cenę usiłuje p. **Zarzycki** wyekspedjować delegację do nowomianowanego wojewody, któraby zachwalała rozum i gospodarkę p. starosty. Jednak szanujący się obywatele nie dają się do tego namówić: nie chcą mieć nic wspólnego z tym panem i już dawno odsunęli się od niego. Zrozpaczony, kombinuje z różnemi typami, ale idzie mu jak po grudzie, widocznie wszyscy mają go dosyć.

Zdaje się, liczy p. **Zarzycki** na radnych żydowskich, mając nadzieję, że jeżeli nie miłem słówkiem i uściskiem dłoni, to karami administracyjnemi (co już niejednokrotnie się zdarzało), zmusi ich do uczestniczenia w jego delegacji. Ale jeśli i to go zawiedzie?...

Ostrowianin.

DĄBROWA GÓRNICZA

DWIE KATEGORJE OBYWATELI

To, co obecnie uczyniły Władze w stosunku do ludności, zamieszkującej teren województwa kieleckiego, w porównaniu z traktowaniem ludności województwa śląskiego — przechodzi wszelkie granice przyzwoitości.

Oto **Państwowe Zakłady Wodociągowe** nowopowstałe w **Maczkach,** na terenie **Zagłębia Dąbrowskiego,** mające zaopatrywać ludność miast Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska w wodę z **Białej Przemszy — liczą za tę wodę dla Zagłębia Dąbrowskiego: 40 groszy za mtr. sześcienny, a dla Śląska: 18 groszy za ten sam metr!!**

Szereg podobnych zarządzeń znajduje logiczne usprawiedliwienie, a więc jeśli na Śląsku można nabyć papierosy „rarytas śląski" po 4 grosze sztuka dorównywujące smakiem papierosom luksusowym, jakkolwiek oba gatunki pochodzą z Państwowego Monopolu Tytoniowego — można sobie wytłumaczyć, że jest to metoda walki z szeroko rozgałęzionem przemytnictwem.

Zresztą to samo zjawisko mamy na Pomorzu, gdzie również są w sprzedaży „Rarytasy pomorskie".

Że w kraju mamy znacznie wyższą niekiedy o 100 proc. wyższą cenę na niektóre artykuły niż za ten sam artykuł płaci zagranica — jak naprzykład cukier — tłumaczymy sobie, że jest to metoda zwalczania bezrobocia, metoda popierania własnych warsztatów pracy.

Ale jakie można znaleźć usprawiedliwienie dla wytłumaczenia różnicy w cenach wody, pochodzącej z tej samej instytucji państwowej dla obywateli tego samego państwa, zamieszkujących na terenie dwóch różnych województw — tego nie wiemy.

Dlaczego mieszkaniec Sosnowca ma płacić za metr sześcienny wody do picia 40 g., a mieszkaniec Katowic za tę samą wodę 18 groszy?

Dlaczego jedna kąpiel w Sosnowcu ma być dwa razy droższą niż w Katowicach — nie wiemy.

Nie znajdując żadnego logicznego wytłumaczenia dla całej tej historji z różną ceną wody państwowej dla obywateli tego samego państwa — musimy wyrazić zdziwienie, że p. Paciorkowski, wojewoda kielecki, nie reaguje, gdy Rząd robi prezenty dla podniesienia autorytetu p. wejowody Grażyńskiego kosztem ludności województwa Kieleckiego.

Kronika polityczna

ZNOWU KONFISKATA „DZIENNIKA LUDOWEGO".

„Dziennik Ludowy" z dnia 18 lipca został znów skonfiskowany. Skreślono kilka wierszy z opisu zgromadzenia w Stryju, mianowicie cały ustęp o przemówieniu tow. **Skalaka.**

ŁODZIAMI DO BERLINA

W czwartek ubiegły, o godzinie 4 rano, wyjechali z Warszawy do Berlina Czerwoni harcerze i turowcy na łodziach żaglowej i wiosłowej.

Wyjeżdżający byli żegnani przez licznie zgromadzonych towarzyszy.

Wycieczkowicze spodziewają się dotrzeć do Berlina za 10 dni.

Po drodze uczestnicy wycieczki zatrzymają się w Płocku, Toruniu, Włocławku i Bydgoszczy.

Miejscowe organizacje Młodzieży, Zw. Zaw. i Komitety P. P. S. proszone są o udzielenie jadącym towarzyszom pomocy i opieki.

OBÓZ CZERW. HARCERSTWA

W BROKU NAD BUGIEM

Obóz trwać będzie w ciągu miesiąca sierpnia w pięknej leśnej okolicy nad Bugiem. Początek 1 sierpnia. Szczegółowe informacje jak również ilość miejsc przydzielonych otrzymają gromady niebawem. Na obóz trzeba zabrać plecak, koc, 2 zmiany bielizny, prześcieradło, kostjum kąpielowy, mydło, ręcznik, proszek i szczoteczkę, menażkę, przybory do jedzenia. Ubranie harcerskie. Pożądane przybory sportowe: (piłka, dysk i t. p.), aparat fotograficzny, instrumenty muzyczne.

FAŁSZYWY DELEGAT

MINISTERSTWA OŚWIATY

Do urzędu starościńskiego w **Będzinie** zgłosił się jako Jerzy Stanisław Kościesza, inżynier i przedstawiciel Ministerjum W. R. i O. P. osobnik, który prosił o pozwolenie na wygłoszenie odczytów propagandowych, celem podniesienia ducha i poziomu umysłowego wśród młodzieży szkolnej. Osobnik ten po kilkudniowym pobycie w Będzinie, nie uregulowawszy rachunku za mieszkanie i jedzenie w hotelu w sumie 400 zł., uciekł z miasta w niewiadomym kierunku. Dochodzenia policyjne wykazały, że jest to znany oszust, pochodzący z Łodzi, a prawdziwe jego nazwisko brzmi Stanisław Kakowski. Za zbiegiem rozesłano listy gończe.

PODSTĘPNY SPOSÓB

wypłacania pensji urlopowej

Jeden z pierwszorzędnych zakładów gastronomicznych w Warszawie, istniejący przy wielkim hotelu, wypłaca obecnie po 150 zł swym pracownikom, rozpoczynającym korzystanie z ustawowych urlopów.

Jednak po powrocie z urlopów firma ta strąca powyższą kwotę z zarobków. Jest to postępowanie niezgodne z ustawą o urlopach, która przyznaje pracownikom prawo do otrzymywania należności za czas urlopu, biorąc za podstawę ostatni zarobek.

Wobec tego, że powyższe praktyki nie ustają, Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Gastronomiczo-Hotelowego występuje na drogę sądową przeciwko niesumiennemu pracodawcy.

STAN POGODY

Wczoraj o godz. 10 temperatura 16.7 C., wilgotność 95 proc., stan nieba: pochmurno (deszcz).

Dziś przewidywany przebieg pogody w Polsce: W całym kraju zachmurzenie duże z przelotnemi opadami, zwłaszcza na północy i wschodzie. Dość chłodno. Umiarkowane, na wybrzeżu porywiste wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

ZE SPORTU

LASKOWSKI DRUGI NA MISTRZOSTWACH EUROPY

W ostatecznych rozgrywkach o mistrzostwo Europy w szabli indywidualnej drugie miejsce zajął por. Laskowski. Pierwsze miejsce zdobył Piller, Węgier, trzecie Ulhyarik również Węgier, czwarte Anselmi — Włoch.

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW DLA POCZĄTKUJĄCYCH

Dziś o godz .10 rano na boisku W. K. S. „Legja" odbędzie się *Pierwszy krok dźwigania ciężarów* o nagrodę przechodnią ufundowaną przez Warsz. Okręgowy Związek Atletyczny. Udział bierze 28-miu zawodników z W. K. S. „Legja" , R. K. S. „Skra". YMCA i R.K.S. „Świt".

DWIE ROBOTNICZE IMPREZY SPORTOWE

W dniu 27 b .m. rozegrane zostaną w Warszawie dwie imprezy soprtu robotniczego, a mianowicie na boisku Skry mecz piłkarski pomiędzy robotniczą reprezentacją Polski a amatorską drużyną Austrji, oraz tegoż dnia drużynowy kolarski bieg robotniczy.

NIEDZIELNE IMPREZY SPORTOWE

Dziś z imprez sportowych w stolicy odbędą się, ze względu na wakacje, jedynie spotkania piłkarskie, a w innych działach sportu przerwa .Oto program zawodów piłkarskich:

Boisko Polonia — godz. 17,30 mecz ligowy Legja — Polonia ,godz. 15.30 Warszawianka Ib — Polonia Ib.

Boisko Skry — godz. 18 Drukarz — Reduta.

Boisko Legji — godz. 16 Legja II — Skra II, godz. 18 Legja Ib — Skra.

Boisko AZS — godz. 13.30 Sokolęta — Sarmata, godz. 15.30 AZS II — Ruch II, godz. 17,30 AZS — Ruch.

Boisko Orła — godz. 14 Huragan — Lawina, godz. 18 Orzeł — Pocisk.

Boisko Marymontu — godz. 18 KKMP — Jedność.

W *Pruszkowie* Znicz — Marymont.

W *Otwocku* OKS — Jedność.

W *Żyrardowie* Siła — ŻKS.

NASI TENISIŚCI NA SEMERINGU

W pierwszych dwóch dniach międzynarodowego turnieju tenisowego na Seemeringu polscy tenisiści odnieśli szereg sukcesów i przeszli z łatwością do następującej kolejki. W grze pań Volkmerówna pokonała Scharer 6:0, 6:0, a Jędrzejewska zwyciężyła Rumunkę Cara Costea 6:4, 6:3. W grze panów Warmiński zwyciężył Lasta 6:2, 6:2, Marszewski pokonał Schemburga 6:1, 6:3, a Tłoczyński wygrał z Lauferem 6:0, 6:1. W drugiej rundzie Warmiński pokonał Simona 6:2. W grze mieszanej para Jędrzejowska — Warmiński zwyciężyła parę Holmer — Rademacher 6:1 6:2

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

EGZEKUTYWA O. K. R-u. W poniedziałek dn. 21 b. m. o godz. 5 popoł. w lokalu Warecka 7, odbędzie się posiedzenie egzekutywy Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. Na porządku obrad „25 - lecie stracenia Stefana Okrzei".

KOMITET OBCHODU STEFANA OKRZEJI.

W poniedziałek, dnia 21 lipca r. b. o godz. 7 wiecz., w lokalu, Warecka 7, posiedzenie Komitetu uczczenia 25-letniej rocznicy stracenia tow. Stefana Okrzeji.

Proszeni są o przybycie towarzysze członkowie Komitetu oraz przedstawiciele Związków Zawodowych i T. U. R.

Co wyświetlają kina?

Apollo: „U wrót śmierci".
Atlantic: „Noce w pustyniach".
Casino: „A gdy nadejdzie chwila rozstania" z Diną Gralla.
Capitol: Występy teatru łódzkiego.
Colosseum: „Szarlatan" i „Demon ruchu".
Casino: „Taniec wśród serc".
Filharmonja: „Śpiewający błazen".
Hollywood: „Strajk żon".
Kometa: Chwilowo nieczynne.
Miejski: „Odszczepieniec" z Dixem.
Pan: „Karuzela życia".
Pola Negri Palace: „Braterska miłość".
Palace: „Trzej wykolejeńcy".
Splendid: „Zapomnisz o mnie".
Stylowy: „Małżeństwo na złość".
Światowid: „Poganin" z Ram. Novarro.
Tęcza: „Melodja serc".
Wodewil: „Nowe życie".
A-tra: „Golgota uczciwej kobiety".
As: „Kozacy".
Europa: „Mężczyzna z przeszłością".
Era: „Eroticon".
Heljos: „Walka o różę Marję".
Lux: „Tajemnica skrzynki pocztowej".
Mewa: „Panienka z objektywem".
Muza: „Awantury arabskie".
Mignon: „Stać! tu Edie Polo!".
Promień: „Więzień Sing - Sing".
Praga: „Zatracona ulica".
Riviera: „Miasto miłości".
Rena: „Kurjer carski".
Petit Trianon: „Dusze w niewoli".
Sokół: „Siódme mocarstwo".
Świt: „Czerwony błazen".
Ton: „Kobiety nie do małżeńsawa".
Wisła: „Tajny kurjer".

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

Podania o posady nauczycielskie w Warszawie

Ministerjum Oświaty zarządziło, by kandydaci, ubiegający się o uzyskanie stanowisk nauczycielskich w publicznych szkołach powszechnych na terenie m. st. Warszawy kierowali swe podania, wraz z oryginalnemi dokumentami wprost do Inspektora Szkolnego m .st. Warszawy (Warszawa, ul. Nowowiejska 43), zamiast jak dotychczas, do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego. Podania o posady nauczycielskie w innych miejscowościach należy adresować do Kuratorjum.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

MŁODY TECHNIK z pewną praktyką poszukuje pracy. Oferty proszę składać do Administracji „Robotnika" dla R. S.

NAUCZYCIELKA z niemieckim, francuskim poszukuje lekcji za mieszkanie w Warszawie. Wiadomość Jaktorów poczta dla Z. P.

MUZYK, zdrów, silny, gra na barytonie i puzonie, zna palcowanie na każdym instrumencie, oraz zna instrumentację, zgodzi się prowadzić orkiestrę wzamian za posadę. Posiada 5 klas szkoły powszechnej. Kawaler po wojsku. Miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji „Robotnika" dla W. B. Siedlce".

TANIE SŁUŻĄCE na stałe, na posługi, do prania, na wyjazd do robót wiejskich, dostarcza bezinteresownie Towarzystwo „Ratujmy Niemowlęta". Są to matki opuszczone. Nowy Świat 8/10 m. 26 od 11 do 2-ej.

PRZEJECHANIA

— Na ul. Puławskiej 73 dostał się pod furmankę 8-letni Majer Damlicz. Chłopiec doznał poranienia lewego ramienia i górnej wargi.

— Na rogu ul. Zimnej i Mirowskiej został przejechany przez drrożkę konną 18-letni Zeniek Świętosławski, metalowiec, doznając potłuczenia twarzy, krwotoku z nosa i wstrząsu. Pomocy przejechanym udzielono w ambulatorjum pogotowia.

10 OSÓB BEZ BIELIZNY

Nocy ub. do pralni ogólnej przy Mirkowskiej fabryce papieru w Jeziornie przez okno, w którem brakowało szyby, dostali się złodzieje i skradli bieliznę należącą do 10 osób.

TRUP DZIECKA

Stanisław Węgrodzki (wieś Jaworowo gm. Falenty), rozkładając nawóz na swem polu znalazł trupa nowonarodzonego dziecka, płci męskiej. Jak się okazało nawóz pochodził z ogólnej ubikacji przy ul. Dalekiej 19 w Warszawie.

NAPADY NA KOBIETY

Na szosie Tomaszów Maz. — Rawa, pod Lubochnią, na wracającą z Tomaszowa do Rawy Marjannę Kołachową napadł rabuś. Po steroryzowaniu rewolwerem zrabował jej 150 zł. gotówką. Od miejsca napadu w odległości około 100 metrów w krzakach było ukrytych jeszcze 2-ch opryszków. Według podanego rysopisu istnieje przypuszczenie, że sprawcą napadu był Władysław Juda. Policja zarządziła za nim pościg.

— Na idącą z targu w Gucinie pod wsią Łaski, Helenę Jędraszkową, lat 30, w. Krzeszów, gm. Góra napadł Stefan Mięch, który pod groźbą noża okręcił swej ofierze głowę marynarką i dokonał gwałtu, poczem zrabował 59 zł. i zbiegł. Sprawcę ujęto i osadzono więzieniu.

UPADEK Z I PIĘTRA

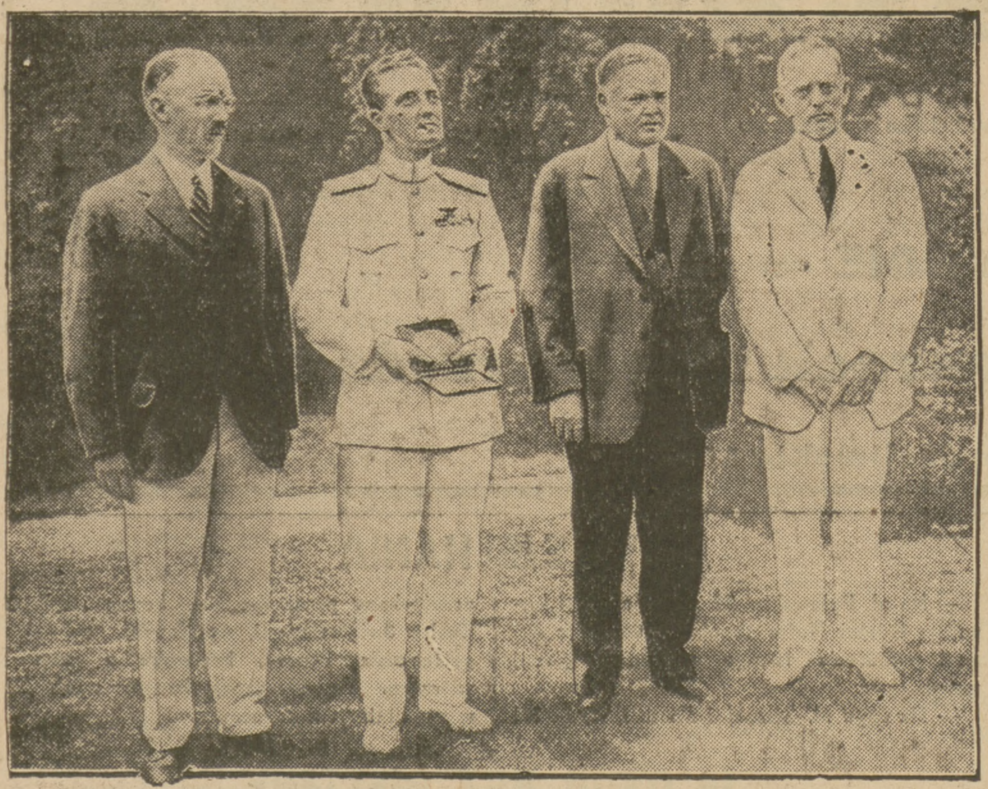
18-letni Majer Rozen, kuśnierz, syn właściciela składu futer, nocy ub. spał — jak zwykle — na łóżku polowem przy otwartem oknie od ulicy na I piętrze. Około północy, śpiący zerwał się, stanął na łóżku, wszedł na parapet okna i wypadł na ulicę. Siedząca przy sąsiednim oknie lokatorka, Karola Kobielska, usłyszawszy głuchy okrzyk i jęki wyjrzała i spostrzegła leżącego na chodniku syna sąsiada. Obudzony ojciec R. przewiózł syna do ambulatorjum pogotowia. Tam lekarz stwierdził ranę tłuczoną czoła, złamanie lewej kości promieniowej i ogólne potłuczenie. Po opatrunku R. przewieziono do szpitala na Czyste. Okazało się, że Rozen używał często kąpieli słonecznych na plaży. Według orzeczenia lekarza, chłopiec uległ porażeniu mózgu, wskutek czego miał sen gorączkowy i uległ wypadkowi.

KAMIENIEM W GŁOWĘ

Nocy ubiegłej przed domem przy ul. Żytniej 14 stali, w towarzystwie kilku kobiet Mieczysław Malinowski i Henryk Rzeźnicki. Przechodzący w tym czasie Wacław Kanclerski, lat 27, robotnik rzekł do jednej z kobiet „Jak się masz Zośka"! Powiedzenie po imieniu oburzyło Malinowskiego, który zażądał przeproszenia swej znajomej. Wtedy wynikła sprzeczka. Malinowski tak zw. „bykiem" uderzył Kanclerskiego. Ostatni oddał M. pięścią i widząc przewagę, zaczął uciekać, Tymczasem Malinowski porwał leżący w rynsztoku kamień wagi 4 klg. i rzucił w uciekającego, trafiając go w głowę.

Kanclerski upadł nieprzytomny zalewając się krwią. Przechodzący w tym czasie posterunkowy III komisarjatu zaczął gonić uciekającego i na pl. Kercelego schwycił go i odprowadził do komisarjatu. Okazało się, że Malinowski jest postrachem lokatorów domu był karany za kradzieże, awantury i włóczęgostwo. Rannego Kanclerskiego opatrzył lekarz pogotowia stwierdzając uszkodzenia sklepienia czaszki. Po opatrunku, nieprzytomnego i w stanie ciężkim przewieziono do szpitala na Czystem. Do protokułu dołączono jako dowód rzeczowy narzędzie zbrodni— kamień.

ODZNACZENIE BYRDA



Za zwycięską ekspedycję do bieguna południowego amerykański Instytut geograficzny wręczył Byrdowi złoty medal Na uroczystości wręczenia tego medalu rby również prezydent St Zjednoczonych **Hoover** Na naszej ilustracji stoją. Od lewej strony: prezydent Instytutu geograf dr. **Groseynor**, admirał **Byrd**, prezyd. **Hoover** i sekretarz stanu **Jachnche.**

PIENIĄDZ SIĘ TOCZY...

Złoty jest okrągły — toczy się.

Rzeczywiście ta „potoczystość" pieniądza jest niezwykła. Ucieka on od nas, przelatuje między palcami, „rozchodzi się". Jakże łatwo każdy z nas wydaje pieniądze! Oto trzy — cztery dni temu mieliśmy w portfelu kilkadziesiąt złotych, nic takiego właściwie nie kupiliśmy — a pieniądzy niema! „Byli, ale wyszli", jak się mawia w Warszawie.

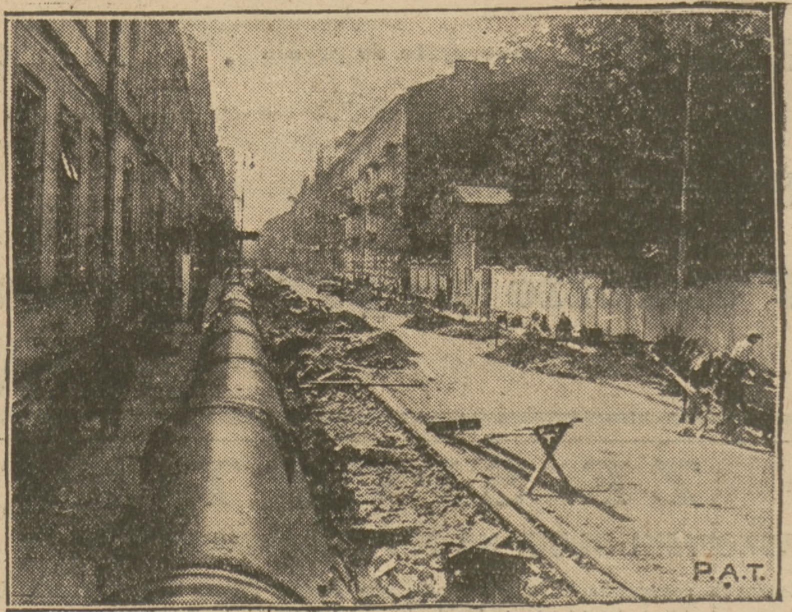
Mam znajomych, którzy znając swoją „lekką rękę" postanowili poprostu nie nosić przy sobie pieniędzy. I dobrze na tem wychodzą. Zapanowali nad potoczystością złotówki. Robią to tak, że wszelki choćby chwilowy „nadmiar" gotówki, każdą sumę, która im extra wpadnie do rąk — aresztują, chowają przed samym sobą, oddając do P. K. O. na książkę oszczędnościową. Przekonali się, że tam dłużej trzymają się pieniądze niż w ich portfelu. Pieniądz ukryty w P. K. O. nie „topnieje" w ręku, ale staje się magnesem, który przyciąga ku sobie dalsze sumki, procentuje, narasta, staje się zapasem i ratunkiem na wszelki wypadek.

Stąd wniosek — nie własny „dziurawy worek", ale mocny zamek w P. K. O. uchroni nasze pieniądze od łatwego wydania.

M. Cz.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

BUDOWA WIELKIEGO PRZEWODU TŁOCZNEGO W WARSZAWIE



Przewód ten o średnicy 1,20 mtr. ma połączyć stację pomp na Czerniakowie ze stacją filtrów szybkobieżnych na Ochocie. W ten sposób częściowo załagodzony zostanie brak wody na przedmieściach.

Ogółem w miesiącu czerwcu r. b. dyrekcja wodociągów i kanalizacji dostarczyła wody filtrowanej do górnego i dolnego miasta 3.460.504 mtr. sześć.. czyli przeciętnie dziennie 115.300 mtr. sz. Największą ilość wody (128.401 mtr. sz.) spotrzebowała Warszawa w dniu 12 czerwca, najmniejszą (92.845 mtr. sz.) w dniu 9 czerwca.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8 w. „Niebieski lis"
Letni
o 8 w. „Ciotka Karola"

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie „Niebieski lis".

TEATR LETNI. Dziś „Ciotka Karola".

TEATR MAŁY. Dziś powtórzenie premjery krotochwili Kazimierza Dunin-Markiewicza i Mieczysława Fijałkowskiego p. t. „Miłość czy pięść".

TEATR POLSKI. Dziś „Przygody dzielnego wojaka Szwejka".

„WESOŁY WIECZÓR". Nowa rewja „Halama u nas".

„CJANKALI" w Warszawie w teatrze „Capitol", Marszałkowska 126. Gościnne występy Miejskiego Teatru łódzkiego pod dyrekcją K. Adwentowicza. W programie głośna sztuka „Cjankali".

„QUI PRO QUO". Rewja p. t. „Będzie gorąco, albo dwie możliwości".

„MORSKIE OKO". Dziś największa sensacja teatru „Codziennie dancing", dwa akty z życia nocnego.

„ANANAS". Nowa rewja „Fuks na torze".

KINO - TEATR „ZNICZ", Śniadeckich 5. Dziś otwarcie teatrzyku rewjowego. Rewja „Hallo będzie lepiej", „Światła i cienie Warszawy" i operetka „Stan oblężenia".

Z DOLINY SZWAJCARSKIEJ. Dziś w Dolinie Szwajcarskiej odbędzie się koncert popularny orkiestry Filharmonji Warsz., którym dyrygować będzie p. Andrzej Bromke. Solistą będzie p. Stanisław Znicz. Po koncercie powtórzenie premjery rewji „B. B. B."

POKWITOWANIE

Dla uczczenia pamięci swej córki Jadzi, jako w drugą rocznicę śmierci tow. Julja Gacowa składa 10 zł. na Tow. Przyjaciół Dzieci.

MIĘDZYNARODOWY LOT AWIONETEK DOKOŁA EUROPY

UDZIAŁ 13 POLSKICH MASZYN



Dziś rano o godz. 9-tej, na lotnisku Tempelhof pod Berlinem nastąpi start lotu okrężnego na przestrzeni 7.500 km. Zgłosiło się 101 maszyn, z których jednak 20 w międzyczasie zostało wycofanych. Pozostało jeszcze 81 maszyn, które dzielą się na następujące państwa: Niemcy 40, **Polska 13**, Francja 11, Hiszpanja 8, Anglja 7 i Szwajcarja 2.
dalu był również prezydent St. Zjednoc

Trasa lotu w roku bież. wyniesie, jak już zaznaczyliśmy — 7.500 klm. Nad Polską trasa prowadzić będzie przez lotniska w Poznaniu i w Warszawie na odcinku Wrocław — Poznań — Warszawa — Królewiec. W Poznaniu pierwsi zawodnicy spodziewani są w dniu 26 b. m.

Ogółem trasa prowadzi przez Niemcy do Anglji, a następnie przez Francję, Hiszpanję, Szwajcarję, Austrję, Czechosłowację i Polskę z powrotem do Berlina. Do trudnych zadań należy dwukrotny przelot nad kanałem La Manche, przelot przez Pireneje (2800 m.), oraz przelot przez Alpy między Lozanną a Bernem.

Zwycięży ten, kto w czasie od ć0—31 b. m. wykaże największą sprawność i osiągnie największą szybkość.

W turnieju biorą udział największe „asy" światowego lotnictwa. Z Polski najwybitniejszym uczestnikiem jest **Orliński.**

Na naszej ilustracji czołowi uczestnicy raidu. U góry od lewej ku prawej: **Loret, Finart** (Francja), **Antoni Habsburg-Bourbon** (Hiszpanja), **Miss Spooner**, **kpt. Broad** (Anglja). U dołu: z lewej — **Raab, Dinort, Morzile i Risticz** (Niemcy).

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

DZIŚ.

10.15 — 11.45 Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z Wieży Katedralnej w Wilnie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.00—13.10 Komunikat meteorologiczny. 14.50 — 15.30 Gawęda żołnierska, org. staraniem Wojskowego Instytutu Naukowo - Wydawniczego wespół z Polskiem Radjo. 15.30 — 15.50 40 tysięcy młodzieży wiejskiej w pracy konkursowej — wygł. inż. Ciemieniewski. 15.50 — 16.00 Muzyka. 16.00 — 16.20 „O dachach i pokryciach dachowych" — wygł. inż. Zygmunt Peczlewicz. 16.20 — 16.30 Muzyka. 16.30 „Jak zabezpieczyć sobie dostateczną ilość paszy dla inwentarza w razie suszy" — wygł. inż. Mieczysław Kwasieborski. 16.50—17.10 Muzyka. 17.10 — 17.25 Odczyt p. t.: „Ludka, dziecka kochanka" (z życia Juljusza Słowackiego) — wygł. prof. Adam Czartkowski. 17.25 Koncert Reprezent. Orkiestry Policji Państwowej m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego. 18.45 — 19.05. Rozmaitości. Występ p. Juljana Krzewińskiego. 19.05 — 19.25 Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 19.25 — 20.00 Płyty gramofonowe. Zegar z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego wybije godzinę ósmą. 20.00 Kwadrans literacki „Sclavus saltans" W. Sieroszewskiego. 20.15 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Andrzeja Bromke oraz Stanisław Znicz (śpiew). 21.45 Dr. Józef Gajkowski. Feljeton p. t.: „Najwierniejszy przyjaciel". Po feljetonie komunikaty meteorologiczny i policyjny. 22.00 — Transmisja z Teatru „Ananas" — Rewja p. t.: „Fuks na torze". W przerwie komunikaty.

OBRAZKI ZE STOLICY



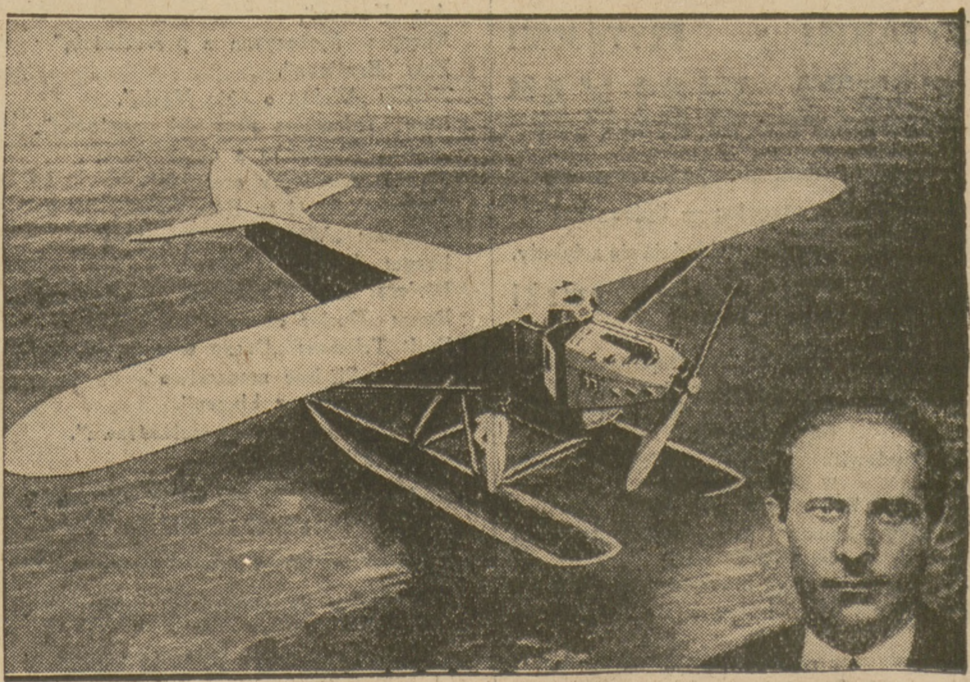
Pod przejazdem na ul. Górczewskiej w Warszawie woda po pas

NAJDŁUŻSZY TUNEL W CZECHOSŁOWACJI

W tych dniach zakończone zostały roboty około przebijania nowego tunelu kolejowego w okolicach Bradla na Słowaczyźnie, przez który poprowadzi nowa linja kolejowa Handlowa—Górna Štuna. Nowy tunel, nad przebijaniem którego pracowano od roku 1927-go, jest najdłuższym tunelem w całej republice czechosłowackiej i liczy ogółem 3.020 metrów. Tunel pod Bradlem otrzyma nazwę tunelu Masaryka. Przy jego budowie zatrudnionych było 1.200 robotników, a zużycie dynamitu wynosiło 90 wagonów.

Dotychczas najdłuższym tunelem w Czechosłowacji był tunel kolejowy pod Żelazną Rudą (pogranicze bawarskie na Szumawie), liczący 1.700 metrów długości.

CUDEM OCALONY



Francuski lotnik Mermoz (w wycinku), usiłował dokonać lotu na przedstawionym na rycinie aparacie z Brazylji do Afryki. Z powodu defektu aparat osiadł na morzu. Ale Mermoz miał szczęście nielada, gdyż uratował go jadący tamtędy okręt.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.
Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.